

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicą 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 274.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 28 listopada 1933 r.

Rok XXVII.

Wynik wyborów

zapewnia Bydgoszcz rozwój.

Zwycięstwo centrum obywatelskiego.

Wszystkie ugrupowania (z wyjątkiem Niemców i socjalistów) z wyniku głosowania zadowolone.

Czwórka otrzymała około 15.000 głosów, jedyńska 12.000, szóstka 9.000, Niemcy około 6.000.

Przypuszczalny podział mandatów:

Lista nr. 1 (Nar. Blok Gospod.) 15 mand.
 Lista nr. 2, 5, 8 (P. P. S. dawn. frakcja rewolucyjna) bez mand.
 Lista nr. 3 (P. P. S.) bez mand.
 Lista nr. 4, Chrz. Zjedn. Gosp. 18 mand.
 Lista nr. 6 Obóz Narodowy 13 mand.
 Lista nr. 7 Niemcy 2 mand.

Okręg I — lista nr. 1 — 1, nr. 4 — 1, nr. 6 — 1, nr. 7 — 1.

Okręg II — nr. 1 — 1, nr. 4 — 1, nr. 6 — 1.

Okręg III — nr. 1 — 2, nr. 4 — 1, nr. 6 — 1.

Okręg IV — nr. 1 — 1, nr. 4 — 1, nr. 6 — 1.

Okręg V — nr. 1 — 1, nr. 4 — 2, nr. 6 — 1.

Okręg VI — nr. 1 — 1, nr. 4 — 1, nr. 6 — 1.

Okręg VII — nr. 1 — 1, nr. 4 — 1, nr. 6 — 1.

Okręg VIII — nr. 1 — 1, nr. 4 — 2, nr. 6 — 1.

Okręg IX — nr. 1 — 1, nr. 4 — 1, nr. 6 — 1.

Okręg X — nr. 1 — 1, nr. 4 — 1, nr. 6 — 1.

Okręg XI nr. 1 — 1, nr. 4 — 1, nr. 6 — 1.

Okręg XII nr. 1 — 1, nr. 4 — 2, nr. 6 — 1.

Okręg XIII — nr. 1 — n/c, nr. 4 — 2, nr. 6 — 1.

Okręg XIV — nr. 1 — 2, nr. 4 — 1, nr. 7 — 1.

*

(b) Wybory do Rady Miejskiej przeprowadzono w Bydgoszczy prawidłowo. Nigdzie nie zakłócono spokoju. Udział w głosowaniu był wyższy aniżeli w poprzednich wyborach do rad miejskich i przekroczył w niektórych obwodach 80% uprawnionych do głosowania. Mimo nawoływań naszych, aby dla ułatwienia pracy komisji, ludność głosowała także w porannych godzinach, biura wyborcze do południa świeciły pustkami. Dopiero od godz. 5-ej po południu rozpoczął się ruch, biura wyborcze były zatłoczone. Liczba czekających w ogonkach niejednokrotnie szła w setki.

Tuż po zamknięciu lokali wyborczych wywiesiliśmy w oknach wystawowych na ul. Poznańskiej i Dworcowej „z pola walki“ komunikat treści następującej: „Główna walka potoczyła się między listami 1, 4 i 6, przyczem z 3 wymienionych list „szóstka“ niewątpliwie będzie najslabszą. W mieście robi się zakłady, że z wyborów zwycięsko wyjdzie „czwórka“.

Wynik głosowania sprawdził nasze przewidywania. Mimo szalonej agitacji, uprawianej przez sanację i endecję nakładem setek tysięcy ulotek, Chrześcijańskie Zjednoczenie Gospodar-

cze, rozporządzające minimalnymi środkami, zdobyło największą ilość głosów i największą ilość mandatów. Jest rzeczą znamionną, że „czwórka“ utrzymała się także w centrum miasta, gdzie sanacja i endecja zgóry rozdzielały mandaty między siebie.

Zwycięstwo listy nr. 4 jest dowodem, że ludność miasta naszego żąda w radzie miejskiej polityki spokojnej i roztropnej. Nie wątpimy, że Chrześcijańskie Zjednoczenie Gospodarcze będzie umiało ją prowadzić.

(n) Dokładny urzędowy wynik znany będzie dopiero dzisiaj wieczorem, gdyż obliczenie jest tak skomplikowane, iż najteżsi adwokaci i rachmistrze nie mała muszą się głowić nad tym problemem, zwłaszcza jak rozdzielić wewnętrznie przydzielone już zasadniczo mandaty.

Największy zamęt spowodowała „jedyńska“. Każdy odłam sanacji i każdy poszczególny kandydat drukował własne kartki, żrąc i licytując się wzajemnie.

Jeżeli chodzi o zestawienie ogólne głosów (znane jedynie w przybliżeniu), to w porównaniu z ostatnimi wyborami do Rady Miejskiej, które odbyły się 6. 10. 1929 roku, Chadecja wraz z N. P. R. utrzymały swój dotychczasowy stan posiadania, — endecja wykazuje niewielki przyrost głosów a zwiększenie ilości dotychczas posiadanych mandatów o trzy, — sanacja przy poparciu rzemio-

sla, które najgorzej na sojuszu z sanacją wyszło, gdyż będzie w Radzie, jeśli chodzi o jedynek zastąpione nieproporcjonalnie do swojej siły faktycznej, ta sanacja zajmie w nowej Radzie jeszcze raz tyle miejsc, ile ich posiadała do tej pory. Co do Niemców horoskopy najzupełniej się sprawdziły. Nie wolno jednak się ludzi! Liczba głosów niemieckich wcale nie wykazuje ubytku. Wytłumaczyć to można jedynie przetruceniem na ich listę głosów radykalnej lewicy, która podobnie jak P. P. S. zniknęła prawie zupełnie z horyzontu lokalnego.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że w obecnych wyborach brali gremjalnie udział zawodowi wojskowi, przeważając w dwóch okręgach szalę na rzecz jedynek, a pozatem jeśli porówna się cyfry terażniejsze z cyframi wyborów do sejmku, to sanacja faktycznie wykazuje w stosunku do roku 1930 — ubytek głosów o kilka tysięcy.

Wielkopolska.

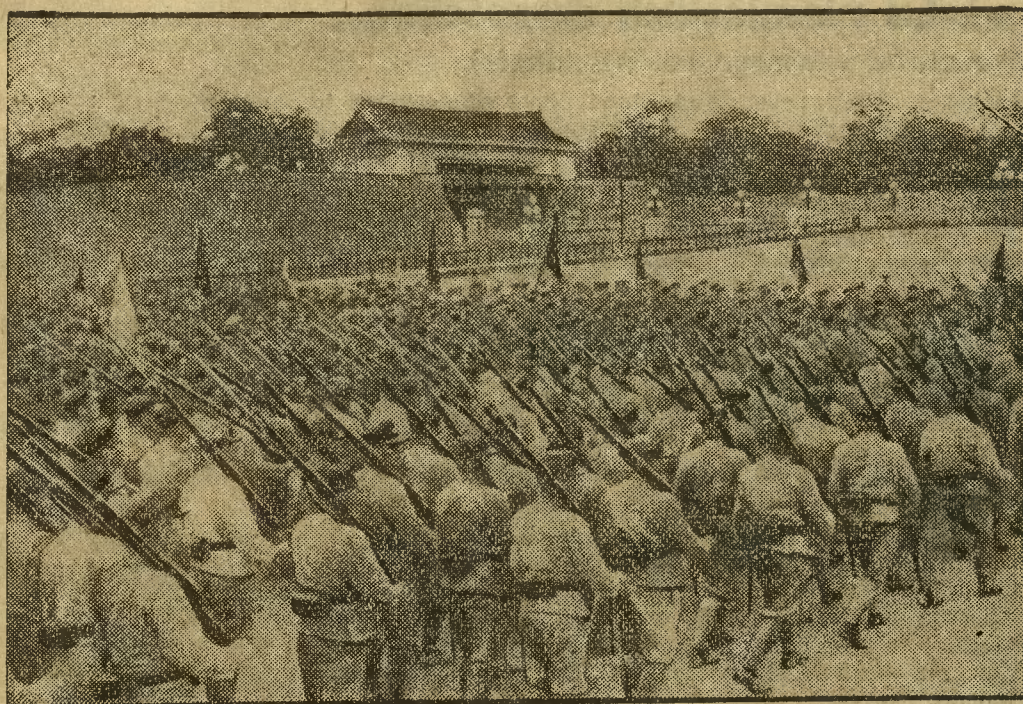
Środa: Lista nr. 1 (BBWR.) — 4 mandaty, P. P. S. — 3 mandaty, N. D. — 9 mandatów.

Zbąszyń: BBWR. — 10, mand., N. D. — 8 mandatów.

Międzychód: BBWR. — 8 mandatów, N. D. — 8 mandatów.

Wolsztyn: BBWR. — 5 mandatów N. D. — 7 mandatów.

Manifestacje wojenne w Tokio.



W Tokio odbyła się olbrzymia manifestacja uzbrojonych studentów wyższych uczelni przed pałacem cesarskim. Przeszło 6.000 akademików demonstrowało swoje wrogi nastawienie wobec Rosji sowieckiej.

NAKŁO.

Wybory do rady miejskiej w Nakle odbyły się spokojnie. Wyniki w obu okręgach wyborczych są następujące:

Lista nr. 1 Narodowy Blok Gospodarczy — 8 mandatów. Okręg 1 — 708 głosów, Okręg 2 — 652 głosów.

Lista nr. 2 Narodowy Ruch Pracy — 10 mandatów. Okręg 1 — 803 głosów, Okręg 2 — 818 głosów.

Lista nr. 3 Niemcy — 1 mandat, głosów 168.

Lista nr. 4 Katolicko-Narodowy Obóz Gospodarczy — 5 mandatów. Okręg 1 — 541 głosów, Okręg 2 — 464 głosów.

INOWROCŁAW.

Wybory odbyły się spokojnie. Na 16689 uprawnionych do głosowania głosowało 12 319. Lista Nar. Bloku Gospodarczego nr. 1 — 11 mandatów; lista nr. 2 — N. D. i Ch. D.) 13 mandatów; P. P. S. (lista nr. 4) — 8 mandatów; lista nr. 3 (N. P. R.) — 0 mandat.

KRUSZWICA.

Na 12 mandatów otrzymał Blok Chrz. Nar. — 7, Nar. Blok Gospodarczy (sanacja) — 5 mandatów.

Toruń.

Wybory do Rady Miejskiej odbyły się w Toruniu na ogół dość spokojnie. Udział wyborców dochodził do 80% uprawnionych. Mandaty rozdzielił się jak następuje: lista nr. 1 (Nar. Blok Gospodarczy) — 19 mandatów, lista nr. 2 (PPS.) — 1 mandat, lista nr. 3 (NPR.) — 4 mand., lista nr. 4 (Obóz Nar.) — 16 mandatów.

Około godziny 8-mej wieczorem rzucano do lokalu informacyjnego B. B. — frakcji rewolucyjnej przy ul. Kopernika bombę z gazami. Bomba ta nie wyrzuciła jednak większych szkód i wypadku w ludziach nie było. Ponadto przy ulicy Grudziądzkiej pobito osobnika rozdającego kartki z jedynek.

GRUDZIĄDZ.

Przebieg wyborów był spokojny. Ogółem brało udział w głosowaniu 75% uprawnionych do głosowania. Niemcy z powodu krwawych zajęć wycofali się.

Podział mandatów przedstawia się jak następuje: B. B. — 25, N. D. — 8, P. P. S. — 7. Ogółem oddano na jedynek 8735, listy opozycyjne razem 10344. Oficjalny komunikat wydany zostanie dopiero w dniu jutrzejszym.

ŚWIECIE.

Wynik głosowania: Lista Nar. Bloku Gospodarczego (nr. 1) zdobyła 7 mandatów, lista P. P. S. (nr. 3) — 1 mandat, lista Obozu Nar. (nr. 4) — 8 mandatów.

Inne miasta na Pomorzu.

Według dotychczasowych danych, wyniki wyborów na Pomorzu przedstawiają się narazie następująco:

Górzno 12 mandatów: BBWR. — 6, N. D. — 6.

Czersk 12 mandatów: BBWR. — 12, Działdowo 16 mandatów: BBWR. — 12, N. D. — 2, NPR. — 1, Niemcy — 1.

Lidzbark 12 mandatów: BBWR. — 2, N. D. — 5, NPR. — 5.

Łasin 12 mandatów: BBWR. — 12.

Radzyn 12 mandatów: BBWR. — 12.

Skarszewy 12 mandatów: BBWR. — 5, N. D. — 6, Niemcy — 1.

(Ciąg dalszy na str. 14).

Nowy okres polityczny.

Bezpośrednie rozmowy Francji z Niemcami

Hitler żąda zaniechania plebiscytu w okręgu Saary i równości w dziedzinie zbrojeń.

Paryż, 27. 11. (PAT) Oddział agencji Havasa w Berlinie donosi, iż kanclerz Hitler przyjął 24 bm, ambasadora francuskiego François Poncet'a, z którym omawiał szereg kwestyj, pozostających dotychczas w zawieszaniu.

„Paris Midi“ donosi, iż rozmowa François Poncet'a z kanclerzem Hitlerem dotyczyła nie tylko sprawy przyszłych rokowań francusko-niemieckich, lecz także praktycznej strony zorganizowania ewentualnej konferencji, na której mogłaby być omówiona sprawa rozbrojenia.

Paryż, 27. 11. (PAT) Prasa niedzielna żywo zajmuje się rozmowami kanclerza Hitlera z ambasadorem Poncetem, podając pewne charakterystyczne szczegóły tej rozmowy.

„Le Journal“ dowodzi, że do berlińskich rozmów obu mężów stanu koła polityczne przywiązują wielkie znaczenie. Wszystko zdaje się świadczyć, że w najbliższych tygodniach nastąpią poważne wypadki.

„Le Matin“ pisze, że w trakcie rozmowy kanclerz Hitler miał zwrócić uwagę ambasadora francuskiego na konieczność wyświetlenia sprawy drukowanych przez „Petit Parisien“ dokumentów, których autentyczności kategorycznie w Berlinie zaprzeczają.

Berliński korespondent „Echo de Paris“ donosi, że kanclerz Hitler miał zażądać szybkiego uregulowania sprawy zagłębia Saary bez plebiscytu oraz podtrzymania żądań niemieckich z dnia 6 października br. w sprawie równości w dziedzinie efektów i broni.

Prawicowy „Le Rempart“ pisze, że manewr Niemiec w Genewie udał się doskonale. Obecnie bowiem Francja nie tylko będzie skłonna przyznać Niemcom korzyści o wiele większe niż te, które przewidywał plan rozbrojeniowy, ale także zostanie oddzielona od swoich sprzymierzeńców, którzy nie zapomną, że Francja raz jeszcze podobnie, jak w momencie zawierania paktu czterech opasła ich.

Brutalność kroku niemieckiego — pisze „Le Rempart“ — w Genewie powinna była logicznie rzecz biorąc, wytworzyć wspólny front wszystkich państw, tymczasem dzieje się przeciwnie. Zachodzi niebezpieczeństwo zerwania wspólnego frontu Francji, Polski i Małej Ententy. Fakt, że Niemcy rokują w tym samym momencie z Polską i Francją, lecz już nie zjednoczonymi, lecz od-

dzielonymi bez uprzedniego porozumienia się ich, wskazuje na rozmiar sukcesu niemieckiego i ogromie błędów, popełnionych przez negocjatorów. Dziennik podkreśla, że obecne rokowania zadają śmiertelny cios Lidze Narodów. Zgadza się na nie Paul Boucour, duchowy spadkobierca Brianda, obrońcy Genewy. Rokowania bezpośrednie nie są zresztą bardziej niebezpieczne od rozmów w Genewie przy pomocy pośredników. Do obecnych rozmów — kończy

dziennik — powinna jednak Francja przystąpić, jeżeli nie w towarzystwie, to przynajmniej w porozumieniu się ze swoimi sojusznikami i przemawiać razem w ich imieniu.

Leon Blum w „Le Populaire“ jest kategorycznym przeciwnikiem rozmów bezpośrednich z Hitlerem i wypowiada się za kontynuowaniem prac konferencji rozbrojeniowej bez względu na nieobecność Niemiec, którym należy przedstawić do podpisu gotową konwencję.

Patryoci japońscy chcą obalić rząd.

Ministrowie wojny i marynarki żądają nowych kredytów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

London, 27. 11. Z Tokio donoszą, że na olbrzymich wiecach zwołanych przez 72 narodo we stowarzyszenia żądano ustąpienia obecnego gabinetu i stworzenia silnego rządu, który opanowałby sytuację nazewnątrz i wewnątrz.

Również panuje konflikt w rządzie między ministrem wojny Araki, marynarki Osuki, ministrem rolnictwa Gota z jednej strony a ministrem finansów Takohaszi z drugiej strony. Przedmio-

tem sporu są olbrzymie kredyty, jakich zażądali ministrowie wojny i marynarki oraz minister rolnictwa, który pragnie dopomóc cierpiącym na skutek kryzysu chłopom japońskim.

Spodziewają się, że w najbliższym czasie konflikt przejdzie w stadium ostrzejsze i zakończy się kryzysem gabinetowym. E. S.

Socjaliści

hiszpańscy

bronią swych pozycji.

Udaremniiony przewrót monarchistyczny. — Tajemnicza stacja radjowa. — Ciemności w Barcelonie. — Powtórka wyborów w dniu 3 grudnia.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Paryż, 27. 11. Według pogłosek krążących w Madrycie socjaliści hiszpańscy zamierzają w dniu 3 grudnia rb. wywołać

strajk generalny związków zawodowych.

W ciągu dnia wczorajszego w Barcelonie wydarzyło się

szereg zamachów bombowych,

których celem było zniszczenie elektrowni. Połowa miasta pozbawiona była światła. W ciągu dnia tajemnicza stacja radjowa ostrzegła mieszkańców, by

po godzinie 21-szej nie przybywali na ulicach, gdyż wybuchnie

rewolucja socjalna.

Mamy więc tu najwyraźniej w świecie do czynienia ze zdecydowaną akcją socjalistów, aby w drodze rewolucyjnej poprawić katastrofalne dla siebie wyniki wyborów. Z dotychczasowych obliczeń do koryzów na 473 posłów zostało wybranych dotychczas 303, z czego 194 mandatów zdobyła prawica, a grupy środkowe i socjaliści 109.

3 grudnia mają nastąpić wybory u-

pełniające. W 11 okręgach zostanie jeszcze wybranych 170 posłów. Prawdopodobnie znowu zdobędzie większość prawica i dlatego socjaliści chcą steryzować społeczeństwo

Prasa paryska donosi, że rządowi hiszpańskiemu udało się w ubiegłym piątku udaremnić zamach stanu planowany przez zwolenników partii faszystowskiej. W spisku brali udział wyżsi wojskowi i politycy nie tylko z Madrytu, ale i z prowincji. Oddziały policyjne i wojsko strzegą ważniejszych obiektów.

E. S.

Cel nie może uświęcać środków!

O hitlerowskich metodach wyborczych w Grudziądzu.

„Goniec Nadwiślański“ ostro potępiając popełnioną zbrodnię, wyraża przekonanie, że polska „Sprawiedliwość“ w Grudziądzu potrafi ukarać nie tylko ślepe narzędzie zbrodni, ale poszuka także właściwych sprawców, jak się to stało w sprawie mordu politycznego, dokonanego w Brzozowie.

Nie powinno być wyrozumienia dla tych, którzy bandy takie tworzą. Dla takich ludzi człowiek uczciwy może mieć tylko pogardę.

Demonstracje antysemickie w Budapeszcie.

Budapeszt. (PAT) Przed teatrem odbyły się demonstracje, studenckie przeciwko wystawianiu autora żydowskiego pochodzenia Fodora. Demonstranci wznosili okrzyk „Precz z żydami! Niech żyje Hitler!“. Policja rozpedziła studentów, którzy demonstracje swoje powtórzyli przed redakcją liberalnego dziennika „Pesti Naplo“. W Debreczynie od 10 dni studenci blokują uniwersytet, nie dopuszczając słuchaczy żydów.

Walki religijne w Niemczech.

Rozłam wśród niemieckich chrześcijan.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 27. 11. Rewolta w łonie niemieckich chrześcijan rozpoczęła się po zjeździe w Wejmarze. Szereg okręgów kościelnych m. in. kościoły ewangelickie w Turynji, Bawarii, Wirtembergii wystąpiły z tego ruchu. Obecnie wystąpiło szereg wybitnych teologów profesorów uniwersytetu jak, Gogarten, Schwamm z Halle, Bohrnkamm i Schönchen. Z tymi profesorami ogłosili solidarność liczni pastory.

Powodem rozłamu jest paragraf aryjski, który ma być wprowadzony do kościoła ewangelickiego i utworzenie specjalnych gmin kościelnych dla niearyjskich, oraz usunięcie od sprawowania urzędów i funkcji kościelnych wszystkich, którzy choćby w drugim pokoleniu mieli odrobinę krwi żydowskiej. Ponieważ jest to obalenie sakramentu. Chrztu św., więc wybitniejsi teolodzy zerwali z ruchem niemieckich chrześcijan.

Czy ta rewolta skończy się powodzeniem jest więcej niż wątpliwe. Zwłaszcza wobec oświadczenia Müllera w

Królewcu, który przedstawicielowi biura Conti oświadczył, że nie rozumie tych wszystkich zarzutów, ponieważ już swego czasu zaznaczył, że kościół ewangelicki będzie opierał się tylko na biblii i wszyscy którzy odważą się w to wąt-

pić są przez to samo wrogami jedności narodu niemieckiego.

Niewątpliwie po tem ostrem oświadczeniu połowa pastorów wróci na łono hitlerowskiego kierunku niemieckich chrześcijan. St. Ro.

Chautemps formuje nowy gabinet

Pertraktacje z neosocjalistami dotychczas bez wyników.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Paryż, 27. 11. Misję tworzenia rządu otrzymał Chautemps. Nowy gabinet będzie w większości podobny do gabinetu Sarrauta. Ze starego gabinetu pozostaną Daladier jako minister wojny, Sarraut zatrzyma tękę ministra marynarki, Paul Boncour sprawy zagraniczne, Bonnet finanse, Cot żegluga. Obecnie Chautemps pertraktuje z neosocjalistami i pragnie im oddać do dyspozycji tękę rolnictwa i poczty. Czy neosocjaliści, jako zupełnie

nowo utworzona frakcja zechcą wziąć bezpośrednią odpowiedzialność za rządy, jest więcej niż wątpliwe.

Chautemps prowadzi również rokowania z grupami prawicy m. in. z lewymi republikanami, którzy nie sprzeciwiają się włączeniu neosocjalistów do koalicji rządowej, ale żądają, aby koalicję rozszerzono aż do grupy Tardieu włącznie. Dotychczas nieznaną są rezultaty narad. E. S.



Kamil Chautemps otrzymał misję utworzenia nowego gabinetu. Chautemps był już kilkakrotnie ministrem, a w roku 1930 był nawet szefem krótkotrwałego rządu. W roku 1932 był ministrem spraw wewnętrznych w gabinecie Herriota, zachowując tę tękę w następnych gabinetach Paul-Boncoura, Daladiera i Sarrauta. W partii radykałów socjalnych odegrał dużą rolę, ciesząc się poważnym autorytetem zarówno wśród swoich przyjaciół jak również wśród wielkiej liczby posłów i senatorów.

Zderzenie tramwaju z taksówką.

Warszawa. (Tel. wł.) Na rogu Brackiej i Al. Jerozolimskich nastąpiło zderzenie tramwaju z taksówką. Najboleśniejsze okaleczenia odniósł posterunkowy, który w tem miejscu regulował ruch uliczny i kołowy niej. Karbowski. Lżej ranny został kierowca taksówki Turel, który przez swoją nieuwagę spowodował katastrofę. Taksówka została rozbita, tramwaj lekko uszkodzony.

List z Paryża.

Katolicyzm w Anglii

rośnie i potężnieje.

Ongiś katolickie — a dzisiaj anglikańskie kościoły świecą pustkami.

(Od własnego korespondenta politycznego).

Londyn, 23 listopada.

Stolicę Wielkiej Brytanii najtrafniej porównać można z niezwykle olbrzymim mrowiskiem. Podobnie jak w mrowisku, w życie i działalność gorączkowa w Londynie od rana do późnej nocy, czy w skwarne lato, czy w słotną jesień, lub w mglistą zimę. Gdzie tylko okiem rzucisz, wszędzie ruch, wszędzie tłumy, potoki głów ludzkich, karawany autobusów, samochodów, dorożek, wozów ciężarowych. Wszędzie

ogluszający zgiełk, warkot, turkot.

Patrząc na to piekło, jakie panuje w Londynie od rana do zmroku, ma się wrażenie, jakoby w żaden sposób z niego cało wyjść nie można. Mimowoli zdaje się człowiekowi, że o ile nie zmiażdżą go te niekończące się nigdy korowody samochodów, dorożek, autobusów i wozów, — to zgnotą go te

kawalkady ludzi,

którzy bezustannie zapelniają wszystkie ulice i uliczki.

Wrażenie zaiste oszołamiące, a zarazem i przygnębiające. Człowiek tutaj wręcz tonie i ginie w tym labiryncie dziesiątek tysięcy ulic, uliczek i zaułków, — w tym zgiełku, szumie, huk, w tym wirze, panującym tutaj tak na powierzchni, jak i pod ziemią na przestrzeni 70 kilometrów kwadratowych...

„City”.

Bez porównania jeszcze więcej przytłumiające wrażenie wywiera na każdego przechodnia część miasta, zwana „City”, czyli pierwotne miasto Londyn, założone przez Rzymian około 800 lat przed narodzeniem Chrystusa. Opasane ono było wałem, którego szczątki zachowane są po dziś dzień w paru miejscach „City”, która nie zajmuje więcej jak 2 kilometry w szerokość i wzdłuż.

„City” londyńska, — to miasto banków, miasto wielkiego handlu światowego, to jeden gęsty las biur, — do których ludzie wpadają co rano o godzinie 9-tej jak bomby i w których roją się do godziny 6-ej wieczorem, opuszczając je znów z pośpiechem, aby wrócić do swoich mieszkań, które znajdują się o kilka, o kilkanaście a i kilkadziesiąt kilometrów od „City”. Albowiem i dzielnice położone opodal „City” nie nadają się do celów mieszka-

niowych. Wielki pierścień dzielnic, okalających „City”, — zajęty jest na cele różnorodnego handlu hurtowego i detalicznego. Jest więc dzielnica, w której mają swoje biura i wystawy handlarze diamentów i wszelkich innych drogich kamieni. Jest dzielnica jubilerska, optyczna, meblarska, księgarska, teatralna, hotelowa; jest dzielnica handlu owocami, kwiatami, warzywem; są dzielnice muzeów, oraz dzielnice olbrzymich magazynów, zajmujących nieraz całe ulice. Są dzielnice wielkich dworców centralnych dla pociągów dalekobieżnych. Jest dzielnica gazet, są dzielnice dla adwokatów, dzielnice dla lekarzy, dzielnice szpitali. Jest dzielnica urzędów państwowych, są dzielnice klubów politycznych, klubów „przyzwoitych” i nocnych „nieprzyzwoitych”...

Sieć dzielnic mieszkaniowych

Dopiero za tym lasem interesów, biur i gmachów dla użytku publicznego — rozciąga się olbrzymia sieć dzielnic mieszkaniowych, wśród których rozsiadane są bardzo liczne i starannie

utrzymane parki lub wolne przestrzenie dla wypoczynku i zabawy tak dzieci jak i dorosłych.

Każda z dzielnic mieszkaniowych tego największego środowiska ludzkiego na świecie,

ma swój samorząd miejski,

posiada własny ratusz, własny sąd, własne dworce kolejek górnych i podziemnych, własne biblioteki, bardzo liczne kościoły i kaplice, szpitale, liczne szkoły publiczne i prywatne, zakłady kąpielowe, teatry lokalne i kinematografy, własne dzielnice dla handlu miejscowego, własne przytulki dla starców, liczne jadłodajnie, herbaciarnie i miernicze, oraz t. zw. „domy publiczne”, czyli po naszemu „knajpy”. Na głównych zaś ulicach mieszczą się z przepychem urządzone magazyny i sklepy, wykluczające dla mieszkańców poszczególnych dzielnic wszelką potrze-

bę wyjazdu po zakupy do środkowych części Londynu.

Nie mam jednakże zamiaru zajmować uwagi Czytelników pisma naszego opisem całego tego niepojętego konglomeratu, jakim jest ośmio-miljonowy Londyn.

Kiedy wszelkie życie zamiera.

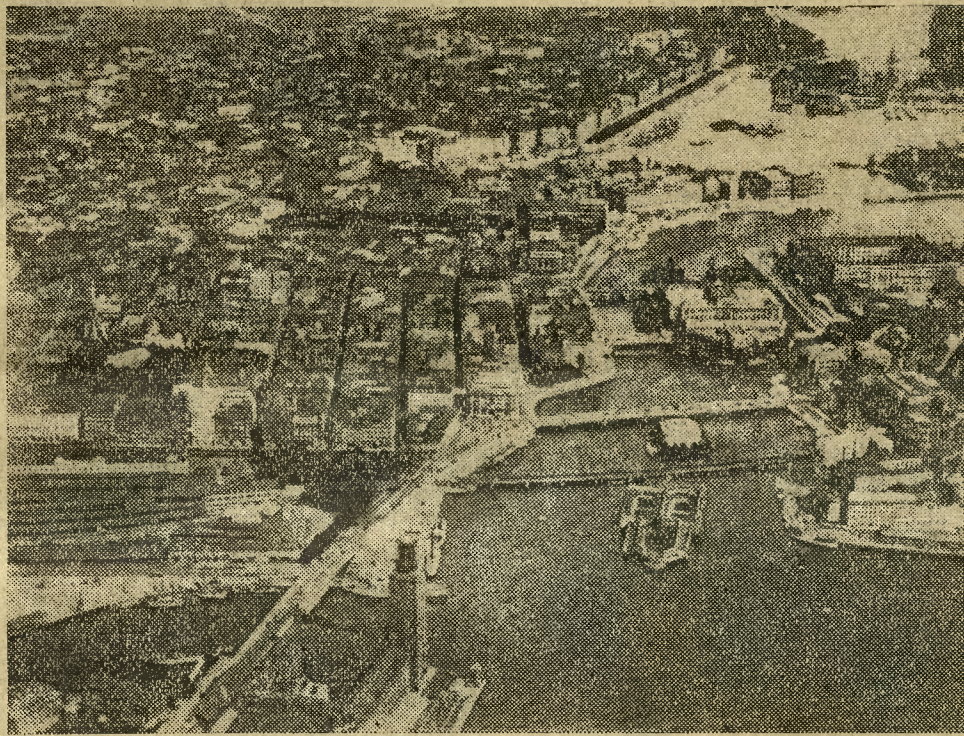
Pragnę natomiast w korespondencji niniejszej wspomnieć o tem, co stwierdziłem w obrębie „City” londyńskiej we wczorajszą niedzielę.

Od soboty południa do poniedziałku rana to „serce” Londynu staje i bić przestaje. Jest tu straszne pusto i głucho, jak gdyby zaraza przeszła. Bramy wszystkich gmachów bankowych i handlowych zamknięte, wszędzie zalega cisza. Albowiem, gdy od poniedziałku rana do soboty południa na obszarze „City” przebywa i pracuje w ciągu dnia około 2 miliony ludzi, to w czasie nocy i przez „week-end” dzielnice „City” zamieszkuje około 20 tysięcy ludzi, tj. dozorczy poszczególnych gmachów bankowych i handlowych ze swymi rodzinami, nieliczne patrolki policyjne, kompanja wojska, „strzegąca skarbów Banku Angielskiego” i... waleśające się stada kotów, którym członkinie „towarzystwa opieki nad kotami w City” przynoszą co niedzielę i święta mięso i mleko, — jak gdyby nie starczyło im szczurów...

37 pustych świątyni.

Postanowiłem zajrzeć wczorajszą niedzielę do tych ukrytych w zaułkach „City” starożytnych i pięknych kościołów, których jest tam razem 37. Były to w dawnych wiekach świątynie katolickie, do których uczęszczały liczne rzesze wiernych, gdy Anglia była pod panowaniem królów wyznania katolickiego, — a Londyn nie był tym kołosem, którym jest dzisiaj, i tuż opodal „City” mieszkała cała jego ludność.

Za panowania Henryka VIII, świątynie katolickie w londyńskiej „City” zamienione zostały albo na zbory protestanckie, albo też na kościoły „angli-



Sztokholm z lotu ptaka.

Antoni Marczyński.

(6)

Zegar śmierci.

(TRYLOGJA)

Detektyw w pułapce.

(Ciąg dalszy).

— Boże! A mała Ludwisia?! — Żona Jaliveta załamała ręce. — Jej przecież nie wzięli na bal! Takie śliczne dziecko, o Boże, Boże kochany!

— Tak, to możliwe, że mała zginęła w ogniu. To nawet pewne, niestety...

— No, do hoteliku, w którym mieszkam... Tylko, panie Wallon, proszę bez niecnych domysłów! Pani Marja Deplat zajęła wprawdzie pokój, sąsiadujący z moim, lecz drzwi pomiędzy nimi są zamknięte i przez dłuższy czas zapewne zamknięte pozostaną — westchnął.

— Panie Kilurk, czy pan mnie uważa za idjotę?!

— To, co ja uważam, jest w danym wypadku bez znaczenia... W każdym razie nigdy ust moich nie splamiłem kłamstwem... naczco! — Tu Kilurk obejrzał się tęsknie za kelnerem. — I daję panu słowo honoru, że mogę przysiąc, iż pani Deplat śpi w tej chwili w hotelu „Pod srebrną kotwicą”. Niech się udławie tem śniadaniem, na które tak długo... hallo, garçon, no, nareszcie!... które już niosą, jeśliśm zeigal choćby...

— Lecz dlaczego tam zamieszkała?

Czy się rozeszła z mężem?

— Można to i tak nazwać. Rozeszli się... kelner, to ma być śmietanka? Te krowy pasą się chyba wciąż nad rzeką!.. Rozeszli się, powtarzam, na amen. Biedna pani Marja. Kiedy obserwowaliśmy ją na balu w „Hôtel du Palais” ani nam przez myśl nie przeszło, że patrzmy na wdówkę, która...

— Na wdówkę?! — Wallon postawił szybko filiżankę, którą już niósł ku ustom. — Panie Kilurk, pan zdaje się jeszcze nie wytrzeźwiał po...

— Jakto, pan naprawdę nic nie wie, co się stało?

— Nie. Co się stało? Mówże pan nareszcie!

— Stało się. — Kilurk zrobił grobową minę — że Jan Deplat nie żyje.

— Umarł?! — Kiedy? Pierwsze sły-sze!... Wczoraj widziałem go na plaży!

— Zmarł w nocy, prawdopodobnie około godziny 3 nad ranem.

Henryk Wallon chwiał głową ze zdumienia, co nie przeskądzało, że równocześnie smarował sobie masłem rękę i czynił to z cechującą go zawsze pedantycznością.

— Taki porządny człowiek — powtarzał — taki solidny klient... Czy na serce? Czy może nieszczęśliwy wypadek?

— Wypadek... tragicznie... straszna śmierć... — Kilurk miał pełne usta. Wreszcie przełknął. — Biedak spalił się na popiół... wraz z swoją willą.

— Cooo?! — Wallon zerwał się tak gwałtownie, że omal stolika nie przewrócił. — Willa „Marion”...?

— Spłonęła doszczętnie!

Wallon opadł ciężko na kanapkę i rozdygotanymi dłońmi zaczął sobie rozpinać kołnierzyk; wyglądał, jak człowiek, który się dusi.

— Tchu!... Powietrza!... Ooooh!...

— Co panu jest? — Kilurk pochwycił karafkę z wodą, lecz Wallon odepchnął szorstko jego dłoń.

— Co mi jest?! — wybuchnął. — To mi jest, że willa „Marion” była ubezpieczona w „Frankonji”! Słyszysz pan?! A „Frankonja” to ja! Rozumie pan?!... I żegnam. — Dźwignął się ociężale.

— Ależ, panie Wallon...

— Muszę tam jechać natychmiast!

— Pojedziemy razem, lecz za kilka minut. Śniadanie trzeba...

— Odechciało mi się jeść.

— Ha, to ja się poświęcę. Kilurk przysunął sobie porcję swojego towarzysza, który wreszcie dał się przekonać, że niema się do czego spieszyć.

— Tylko garażyk ocalał i to nawet częściowo, natomiast willa spłonęła doszczętnie, jak już mówiłem... No, cóż, takich wypadków miał pan chyba na kopy, można się było przyzwyczaić. Ale towarzystwa asekuracyjne przyzwyczajają się najchętniej do ściągania stonnych składek. Kiedy ubezpieczony płaci należną składkę przez całe dziesiątki lat, to...

— Tak, — westchnął grubas — jeżeli płaci przez dziesiątki lat, to można taki pożar przeboleć. Lecz Jan Deplat ubezpieczył się u nas zaledwie kilka tygodni temu!

— Hm, to miał szczęście... przepraszam... to pan miał pecha, chciałem powiedzieć... A na jaką kwotę ubezpieczył willę?

— Na ogromną! — Wallon zwiesił głowę. — Na 750.000 franków... Kilurk aż gwizdnął ze zdumienia.

— Czy drewniana willa mogła przedstawiać tak wielką wartość?

— Niewątpliwie tak, skoro moi urzędnicy zdecydowali się przyjąć ubezpieczenie na tę sumę. Mam pełne zaufanie do swoich ludzi.

— A do swoich klientów?... Kiedy dziesięć nocy rozmawialiśmy o Deplatach, napomknął pan, pamiętam dokładnie, że Jan Deplat jest właścicielem bankrutem. Chciałbym być kiedyś takim bankrutem, co ma auto i willę wartości 750.000 franków, nie licząc ogrodu przy willi, z którego można wykroić kilka ładnych parcel budowlanych.

— W ten sposób sprawy stawiać nie można, panie Kilurk; pan jest dziennikarzem, czyli, proszę mi darować szczerść... czyli golcem już z racji swojego zawodu. Dla pana willa i auto to szczyt marzeń...

— Szczyt, jak szczyt, moje ambicje sięgają znacznie dalej.

— Lecz Jan Deplat, dopóki go kryzys nie zrujnował, był bardzo zamożnym kupcem. Liczyliśmy go w Paryżu na 10 milionów. Kiedy więc z całego majątku pozostała mu tylko ta willa, w dodatku obdłużona, stał się jak na człowieka z swojej sfery bankrutem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kańskie”, czyli „odszczerpięczo-katolickie”.

„Zgromadzenie Kościoła Anglikańskiego”, które od kilku dni obraduje w Londynie nad dalszymi „reformami” tegoż kościoła, — zastanawia się także nad tem, czy należałoby zamknąć stojące w obrębie „City” 37 byłych domów Bożych, względnie na jaki inny cel je przeznaczyć, gdyż nabożnych nie sprwadają tam ani atrakcje takie, jak „dyskusje po kazaniu”, ani „pogadanki przy herbacie” lub „przy wieczerzy”, — ani obrazy świetlane!

Udałem się wczorajszej niedzieli do „City” po to, aby zwiedzić kilka z byłych tych świątyń, z którymi władze „kościółka anglikańskiego” nie wiedzą co począć.

W ciągu przedpołudnia zwiedziłem ich sześć. Wstąpiłem najpierw do kościoła „Św. Botolfa” przy dawniejszej „starej bramie”. Chór złożony z dwunastu chłopców śpiewał hymny, „rektor parafjalny” zajęty był odprawianiem rytuału obowiązującego w kościele anglikańskim, — z „parafjan” obecnych naliczyłem

pięć kobiet i troje dzieci...

Wszedłem następnie do kościoła „Św. Andrzeja” przy ulicy „Siekierka Św. Marji”. Była to kiedyś świątynia bardzo okazała, o czem świadczy jej rozmiary, bogate ozdoby, pomniki marmurowe, cudne witraże. I tam odbywało się „nabożeństwo” anglikańskie, w którym oprócz „rektora” i chóru, uczestniczyło 10 kobiet i dwóch mężczyzn...

W kościele „Św. Piotra na wzgórzu zbożowym (!)” odbywało się także „nabożeństwo”. Prócz „rektora” i chóru złożonego z tuzina chłopców, „parafjan” naliczyłem osiemnastu, 10 kobiet, 2 mężczyzn, 6 dzieci...

W kościele „Wszystkich Świętych” przy słynnej ulicy „Lombardowej”, kongregacja wiernych składała się z trzech kobiet i dwóch mężczyzn, — oprócz du-

chownego anglikańskiego i 9 chłopców na chórze...

W kościele „Św. Edmunda” w nabożeństwie brało udział 6 kobiet i 5 mężczyzn, — oprócz „rektora” i chóru, składającego się z 9 chłopców.

Wreszcie, w kościele „Św. Marcina na wzgórzu Ludwika”, napotkałem 6 kobiet i 10 skautów, uczestniczących w nabożeństwie odprawianem przez „rektora” parafji w otoczeniu trzech asystentów...

Podobnie przerażający obraz przedstawiają kościoły „anglikańskie”, „metodystów”, „baptystów”, „weselańskie”, i niezliczonych innych sekt w mieszkaniowych dzielnicach Londynu, — których ludność zamożniejsza ucieka autami „za miasto”, a uboższa śpi do południa...

Położenie całych setek kościołów najrozmaitszych wyznań w Londynie jest nad wyraz rozpaczliwe. Przeloczeni tych różnorodnych sekt i wyznań z goryczą i zazdrością wskazują na kościoły katolickie, które stale bywają przepelnione nabożnymi i których coraz więcej powstaje nie tylko w Londynie (oczywiście poza obrębem „City”), ale w całej Anglii.

Bo też zaiste katolicyzm w Anglii rośnie i potężnieje z dniem każdym. Najzagorzalsi wrogowie kościoła katolickiego przyznają, że fala powrotna katolicyzmu pochłonie w niedługim czasie wszystkie te dogorywające odłamy odszczerpięstwa i niedowiarstwa.

Nomad.

Wiedeń. (PAT.) Po paru tygodniowych żmudnych pracach delegacji obu rządów został w dniu dzisiejszym w Wiedniu podpisany protokół w sprawie wykonania zawartego w Radzie dnia 20 stycznia 1930 r. polsko-austriackiego układu, dotyczącego uregulowania niektórych długów przedwojennych austriacko-węgierskich.



Tak jak sportowiec w porze zimowej.

Niejednokrotnie podziwiamy sportowców, którzy zarówno w lecie jak i w zimie uprawiają swój sport z równą wytrzymałością i tym samym zapałem. Czyż ci ludzie nie są szczęśliwsi od tych, którzy z powodu braku odpowiedniego przygotowania i odporności przy najmniejszej zmianie pogody zbyt łatwo ulegają chorobom.

Nie inaczej przedstawia się rzecz z samochodami w porze zimowej.

Jeden samochód sprawia właścicielowi przez całą zimę niemiłe niespodzianki i przykrości,

gdyż nie daje się uruchomić, inny natomiast w czasie nawet najsurowszej zimy z łatwością spełnia swe zadanie, będąc prawdziwym sługą swego pana.

Gdzie zatem należy szukać różnicy pomiędzy powyższymi dwoma samochodami?

W smarowaniu: jeden samochód smarowany nieodpowiednio, szybko zamarza, drugi natomiast posiada właściwy olej smarny, przetrzymujący zimę, który wytrzymuje zarówno najniższe i najwyższe temperatury i doskonale przytem smaruje „Mobiloil Arctic”.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

Dyżury lekarskie dnia 28 bm. Nocny: dr. Bielawski (tel. 12-40), dzienny dr. Bobkowski.

Kino „MORSKIE OKO”. Najpiękniejsze widowisko filmowe p. t. „Kawalkada”, 25.000 statystów, w tem 40 czołowych artystów.

Kino dźwiękowe „BAJKA”. „Zapomniana melodia” z światowej sławy kalifornijskiej orkiestra taneczna „Jack Fajna”.

Kino „CZARODZIEJKA”. Dział i dni następnych uroczą Anny Ondra w filmie p. t. „Miss Flora”. Nadprogram: tygodniki i dodatki dźwiękowe.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:

Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.

Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.

Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.

PRZYJAZD DYREKTORA DEPARTAMENTU MORSKIEGO.

Przyjechał w sprawach służbowych do Gdyni i Gdańska dyrektor departamentu morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu p. L. Możdżeński w towarzystwie naczelnika wydziału żeglugowego p. F. Rostkowskiego.

REKORD PRZEŁADUNKU TYGODNIOWEGO.

W ubiegłym tygodniu ogólny przeładunek towarów w porcie gdyńskim wyniósł 161.364,8 t., z czego wyładowano 25.680,9 t., a załadowano 135.683,9 t.

Jest to rekordowa cyfra przeładunku tygodniowego, jakiej dotychczas w porcie gdyńskim nie osiągnięto. Poprzedni rekord przeładunku tygodniowego wynosił 161.088,1 t.

GDYNIA SIĘ AMERYKANIZUJE.

Wielokrotnie Gdyni przypisują pod względem rozwoju amerykański rozmach. Ażby więc w tej amerykańskiej pod żadnym względem nie pozostać w tyle, więc i rzemieślnicy również się u nas już amerykanizują, czego dowodem jest, że na powracającą z rynku na Kamienną Górę panią S. o godz. 16.30, a więc w czasie, kiedy jeszcze jest dość ożywiony ruch na ulicach, rzuciło się jakieś indywiduum, i uderzywszy ją pięścią w pierś, wyrwało torebkę z ręki, zawierającą gotówki około 55 zł i począł uciekać. Na wścibę przez napadniętą p. S. alarm pośpieszyło kilku mężczyzn, którzy zdążyli opryska dopędzić i oddać go w ręce policji. Ptaszek ten przybył na gościnne występy aż z Grudziądza i nazywa się Rasmus Józef.

Tak więc raz z musu powędrował Rasmus do dziury.

Konkurenci sopockiej jaskini gry.

Chcąc oszczędzić zwolennikom hazardu niepotrzebnych kosztów wycieczki do sopockiej jaskini gry, z drugiej strony dbając o to, ażeby

przeegrany pieniążek został w kraju, czterech sprytnych „kombinatorów” zorganizowało na peryferjach miasta, a nawet na rynku targowym niekoncesjonowaną szulernię, gdzie zwabiali w sprytny sposób lekkomyślnych miłośników hazardu, a to w ten sposób, że jedni, rozkładając stolik do gry, dla zachęty publiczności pozwalali wygrać swoim współnikom, przyciągając w ten sposób naiwnych graczy. Inni zaś wspólnicy krażyli naokoło, czatując, by ich nie naszła policja. Ofiarą sprytnych szajki padały przeważnie kobiety, które w tem zaimprovizowanym kasynie pod gołym niebem utopiły sporo grosza.

Mimo zachowania daleko idących ostrożności przeciw zająca spółka, a to Stefan Bonikowski, Mieczysław Grudziński, Jan Kordaszewski, Edward Bonisławski (sami „lepsi” goście —

Ż sali sądowej.

Strażnik graniczny ofiarą szaleńca.

Przed wyjazdowym trybunałem sądu okręgowego w Wejherowie stanął dzierżawca domeny państwowej w Warszkwie (pow. Morskiego) Henryk Krystyński, lat 36, niezonaty, oskarżony o przestępstwa z art. 225 i 203 k. k., popełnione przez to, że w nocy z dnia 1 na 2 czerwca br. zastrzelił będącego w służbie strażnika granicznego Michała Goździewskiego oraz że na 12-letniej córce swej gospodyni trzykrotnie dopuścił się czynów nierządnych.

Akt oskarżenia charakteryzuje Krystyńskiego jako człowieka, który mimo pomocy materialnej ze strony zamożnej swej siostry Kościelskiej, stale był w kłopotach materialnych. Był on przytem nieopanowanym i znęcał się nad swą służką.

Od dłuższego już czasu był on w stałym targu z placówką straży granicznej, która zajmowała w jego domu 5 pokoi i za które rzekomo nie płaciła mu komornego, wskutek czego sąd orzekł eksmisję, a placówka tej nie respektowała i dalej zajmowała mieszkanie, nie placąc czynszu.

Już w r. 1929 przyszło do tak zaostrożonych stosunków, że Krystyński popełnił zamach rewolwerowy na kierownika placówki st. przodownika Mazura. Miał też częste utarczki ze strażnikiem Goździewskim. W nocy z 1 na 2 czerwca br. spotkał wychodzącego do służby Goździewskiego i wszczął z nim znów kłótnię. Goździewski zwrócił mu uwagę, żeby się pohamował, gdyż jest on obecnie w służbie. Na to odpowiedział mu Krystyński: „oho, jakis ty teraz odważny, że masz rewolwer, a ja jestem

przyp. red.), wreszcie Czesław Głucha wpadli w ręce sprytniejszej jeszcze policji i wszyscy powędrowali pod opiekę sędziego śledczego.

Oprócz sprytu miała też ta szajka i wiele tupetu i bezczelności, gdyż ograny w sposób oszukawczy osobom, które miały zamiar zrobić doniesienie do policji, odgrzała się pobiciem!

Świętokradztwo w Wodyniach.

Niewykryci dotąd zbrodniarze popełnili w nocy świętokradztwo w kościele parafjalnym w Wodyniach. Wykradli z tabernakulum puszkę od Najświętszego Sakramentu — komunikanty konsekrowane zostawili na ołtarzu, nadto z zakrystji zabrali trzy srebrne kielichy z patenami.

Z racji tej zbrodni miejscowy ksiądz proboszcz odprawił w Wodyniach nabożeństwo ekspiacyjne.

bezbronny”, poczem pobiegł zpowrotem do domu, skąd zabrawszy nabyty rewolwer, pobiegł za oddalającym się Goździewiczem i dwukrotnie do niego wystrzelił z rewolweru, trafiając go raz w głowę, drugi raz w pierś. Oba strzały były śmiertelne, tak że Goździewski na miejscu wyzionął ducha.

Popełniwszy zabójstwo, wpadł zpowrotem do domu, wołając do swej buchalterki, a potem do gospodyni: „Boże, co ja zrobiłem; zabiłem Goździewskiego”.

Uprzytomniwszy sobie grozę swojego czynu, popędził w stronę granicy niemieckiej, gdzie jednakże przychwycony został przez strażniczną i oddany w ręce policji.

Dalej akt oskarżenia zarzuca mu, że trzykrotnie dopuścił się czynów nierządnych na 12-letniej córce swej gospodyni. Dziewczę użalało się przed matką, lecz ta będąc zawiśłą od Krystyńskiego, nie chciała robić doniesienia.

Do rozprawy powołano 16 świadków oraz trzech rzeczoznawców sądowych, a to dr. Halickiego, dr. Świtłowa i pirotechnika Moczadło.

Po przeprowadzonym przewodzie sądowym trybunał uznał Krystyńskiego winnym zabójstwa, popełnionego w osłabionym stanie poczytalności i skazał go na cztery lata więzienia, natomiast uwolnił go od oskarżenia z art. 203 k. k. z powodu przedawnienia.

Do kary wliczono mu też 5 miesięcy aresztu śledczego, wreszcie zasądzono go na ponoszenie kosztów sądowych w kwocie 160 zł.

Sąd wydał też polecenie, ażeby Krystyńskiego umieszczono w zamkniętym zakładzie dla psychicznie chorych.

P. ANDRZEJ WACHOWIAK.

szef biur „Polskarob” został odznaczony Krzyżem Niepodległości. Odznaczenie zostało nadane za działalność niepodległościową wśród polskiego wychodźstwa w Węsfalji i Nadrenji.

PRZENIESIENIE MAGAZYNU CELNEGO.

Magazyn kolejowo-celny na stacji Gdynia przy ul. Morskiej został przeniesiony do portu i połączony z magazynem morsko-kolejowo-celnym agencji celnej P. K. P. w Gdyni-Port, który mieści się w hangarze V. Urzędu Morskiego przy ul. Polskiej, dokąd w przyszłości po odbiór wszystkich kolejowych przesyłek celnych zwyczajnych, pośpiesznych, ekspresowych oraz bagaży winni się zgłaszać interesenci.

ŚMIERĆ ZASŁUŻONEGO ŻOŁNIERZA.

Dnia 23 listopada br. odbył się pogrzeb pierwszego chorążego Związku Podoficerów Rezerwy R. P. koło Gdynia, uczestnika walk o niepodległość Ojczyzny s. p. Bronisława Stońskiego, który cichą i skrzętną pracą przyczynił się do rozwoju naszego koła, zaskarbując sobie serca kolegów.

Nieubłagana śmierć przedwcześnie położyła kres jego życiu, raniąc boleśnie nasze koło.

Związek Podoficerów Rezerwy R. P. dziękuje wszystkim obywatelom, którzy wzięli udział w pogrzebie, oddając ostatnią usługę sp. Bronisławowi Stońskiemu.

Z Gdańska.

Bez sądu do aresztu ochronnego.

Jak już donosiliśmy, w Elganowie aresztowała gdańska żandarmerja znanego działacza polskiego p. Józefa Netza bez podania powodów aresztowania, prawdopodobnie za to, że ośmielił się uzalić na brutalnego nauczyciela, który znęcał się nad jego dzieckiem.

Jak się obecnie dowiadujemy, p. Netza osadzono w t. zw. areszcie ochronnym, czyli obozie koncentracyjnym, przez co niedwuznacznie udowodniono, że nie chodzi tu o żadne przestępstwo, o którym miałby orzekać sąd kompetentny, lecz jest to najwykreszany terror polityczny, podyktowany partyjną zemstą hitlerowców. Sprawą p. Netza zainteresował się Związek Polaków Gdańskich, jako swoim członkiem i sprawę poruczył p. mec. Łangowskiemu, a równocześnie zaopiekował się rodziną Netza.

Parodje obecnej gospodarki światowej.

Jak już kilkakrotnie pisma amerykańskie donosiły, farmerzy amerykańscy palili lub wysypywali nadmiar zboża do morza, nie mogąc uzyskać cen, któreby pokrywały koszt produkcji.

Tem więc dziwniejszem jest i pocieszający dla naszego rolnictwa objaw, że dnia 23 bm. zawiął do portu gdańskiego niemiecki statek „Birkenfels” 6322 tonn rej. brutto, firmy Hansa w Bremie, który załadował kilka tysięcy ton zboża polskiego dla Ameryki. Nie jest to najmowniejszy dowód zdeorganizowanej obecnej gospodarki światowej?

Z Wielkopolski i Pomorza.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 27 na 28 bm. p. dr. Ganowicz.

Nocny dyżur pełni apteka Pod Krzyżem. Biblioteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 19.30 do 20.30, w czwartki od godziny 18.30 do 19.30.

Pogotowie ratunkowe dniem tel. 417, nocą tel. 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

REPERTUAR KIN:

Kino X: „Wschód słońca“.

Żołnierskie: „Kurier carski“.

Kino Mątwy: „Pogromcy przestworzy“.

Lotnisko w Inowrocławiu oddane do użytku publicznego. Ministerstwo Komunikacji zezwoliło na prowadzenie lotniska w Inowrocławiu do użytku publicznego dla samolotów wszelkich kategorii. Warunki administracyjne wskazują, że lotnisko używane będzie wyłącznie w porze dziennej i do korzystania z niego są uprawnione samoloty wszelkich kategorii, za co uiszczają się opłaty przewidziane w specjalnym rozporządzeniu. Prezydent m. Inowrocławia wzywa wszystkich obywateli, aby lotnisko to otoczyli należytą opieką jako wspólne dobro państwa i narodu.

Mogilno.

Żrebięta pod kołami pociągu. Onegdaj zniknęło z podwórza majątności Różanna pod Gębiami kilka żrebiąt, lecać wprost na tor kolejowy. Pociąg idący z Mogilna do Orchowa najechał na żrebięta, z których dwa dostały się pod koła lokomotywy i uległy straszemu zmasakrowaniu.

Wypadek zatrucia. W Witowicach (pow. Mogilno) zatruto się kilkanaście osób po spożyciu kiszek z ubitej świni, podejrzaną o jakąś

chorobę. Ponieważ zatrucie było dość poważne, przywołano natychmiast lekarza, który z niezwykłym poświęceniem przystąpił do wstępnych zabiegów. Chorzy po kilku dniach zaczęli przychodzić do zdrowia.

MARKOWICE, pow. Mogilno. Akademia. W niedzielę 19 bm. odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu odsieczy wiedeńskiej i zarazem

święto młodzieży polskiej. Akademję zagał ks. patron O. J. Skrzynecki, podkreślając w krótkim i treściwym przemówieniu działalność S. M. P. na tutejszym gruncie. Następnie wygłoszono dwa referaty przez prezesa Szydłowskiego i Dąbrowskiego. Stosownie do uroczystości deklamacje wygłosili Roman Zach i J. Kaliński. Następnie odegrano dwie sztuki pt. „Dwaj bracia“ i „Pan Pegaziński“. Obie sztuki były wykonane z prawdziwym artystycznym i świetnie dobrany zespół amatorów pod starannym kierownictwem p. Bronisława Zacha. Najbardziej podobało się publiczności zakończenie, kiedy p. Zach wystąpił z monologiem.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włączając Apteka Radziecka, ul. Chełmińska.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11.30 i od 16 do 19.

PASTA DO ZĘBOW i MYDEŁKO DO ZĘBOW DENS MAJOLA

są niezbędnymi środkami idealnie czyszczącymi zęby i nadającymi im biały wygląd. Utrzymują je w zdrowiu i wzmacniają dziąsła.

ELIKSIR MAJOLA

dezynfekuje jamę ustną, wzmacnia dziąsła i daje czysty oddech.

DENS jest do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach i perfumerjach. (21425)



Ministerstwo spraw wewnętrznych zlikwiduje zatarg między magistratem a radą miejską.

Głównym tematem obrad na posiedzeniu rady miejskiej w Inowrocławiu, które odbyło się dnia 23 bm. pod przewodnictwem prezydenta Jankowskiego, była sprawa decyzji urzędu wojewódzkiego w Poznaniu, dotycząca zatwierdzenia dodatkowego budżetu na r. 1933-34 na pokrycie niedoboru.

Rada miejska odrzuciła większością głosów decyzję województwa i przyjęła tylko do wiadomości zatwierdzenie tegoż budżetu.

W sprawie zastrzeżenia województwa, aby na częściowe pokrycie tego deficytu wyczerpać silniejszą część podatku komunalnego do państwowego podatku przemysłowego, większością głosów wypowiedziała się rada miejska w kierunku odwołania się do decyzji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Dalej w kwestji nieuchwalenia podwyżki podatku komunalnego do państwowego podatku od przemysłu i handlu na r. 1933 postanowiono powołać do komisji mieszaną radnych Benedykcińskiego i Lisieckiego. Tak samo w sprawie podwyżki podatku komunalnego do podatku na r. 1934 od budynków i od wyrobu i przerobu spirytusu i drożdży na r. 1934 również oddano w ręce tejże komisji mieszaną.

W sprawie przeznaczenia pomieszczenia i terenów dla szkoły rolniczej uchwalono oddać 100 morgów ziemi w majątku miejskim Miechowicki (Królów Gród).

Rzadki jubileusz.

Dwa stadia małżeńskie obchodzą swe diamentowe gody.

Z Tucholi donosi nasz korespondent:

W Iwcu pod Tucholą obchodzili w jednym tygodniu dwie sędziwe pary małżeńskie swe diamentowe gody. Rzadki to wypadek, by w jednej wsi i jednego tygodnia miały miejsce takie jubileusze. Szczęśliwymi jubilatami są: Grzegorz Gutman z Augustyną z Oehlków — obaj liczą po 83 lat życia oraz Edward Borchardt, lat 86, z Pauliną z Doranów, dziś 79-letnią starszszą. Obie pary mimo podeszłego wieku cieszą się jeszcze czerstwem zdrowiem.

Kłótniwi małżonkowie porąbali się siekiera i sfingowali napad bandycki.

Inowrocław, 27. 11. W tych dniach donosiliśmy o napadzie bandyckim na zagrodę Brenfeldów w Nowymdworze — pow. inowrocławski. Małżonkowie mieli rzekomo stoczyć zaciętą walkę z 4 napastnikami i w czasie oporu odnieść mieli straszne rany, które opatrzył istotnie przywołany lekarz.

Przeprowadzone przez policję inowrocławską dochodzenia w tej sprawie dały wprost rewelacyjne wyniki.

Okazało się że Brenfeldowie upozorowali napad. Wychodzi na jaw, że Brenfeldowie darli ze sobą koty i ustawicznie dochodziło do bójk między nimi.

Krytycznej nocy pokłócili się ponownie i w przystępie zapałczywości zadali sobie wzajemnie szereg ran. Mąż operował siekiera, żona widłami.

Z obawy przed odpowiedzialnością karną, postanowili upozorować napad. W tym samym dniu Brenfeld postrzelił przed swoją zagrodą zajaca, który pozostawił ślady krwi. Okoliczność tę wyzyskali małżonkowie i złożyli przed policję fałszywe zeznanie, jakoby to była krew po uciekających rannych bandytach. Wyniki śledztwa wywołały na Kujawach wielkie poruszenie.

Ciekawy proces w Świeciu.

Czterech działaczy socjalistycznych przed sądem za uprawianie roboty komunistycznej.

Ze Świecia n. W. donosi nasz korespondent: W lipcu br. odbył się w świetlicy T. U. R. wykład Juliana Jelenia wobec zgromadzonych członków i sympatyków Polskiej Partii Socjalistycznej i Klubu Wolnej Myśli, powstałego niedawno w Świeciu. Prelegent, znany na tutejszym gruncie działacz socjalistyczny, po wygłoszeniu odczytu z broszury „Manifest komunistyczny“ dodawał szereg swych komentarzy, szczególnie zaś rzucał hasła wyrotowe. Chwalił ustrój komunistyczny w Rosji Sowieckiej i że taki należy zaprowadzić u nas. Dalej podawał, że lepiej nie będzie u nas, aż robotnicy chwycą za broń i siłą wywalczą lepszy byt. Obecne rządy polskie opierają się na policji i t. d.

W tym samym czasie pojawiły się w sferach robotniczo-socjalistycznych ulotki komunistyczne o treści wyrotowej. Wówczas to nastąpiły aresztowania wśród tutejszych działaczy socjalistycznych i dwóch z nich: Julian Jeleń i Brunon Znaniński znalazło się w areszcie śledczym aż do rozprawy głównej, która odbyła się ostatnio w gmachu sądu grodzkiego w Świeciu przed wzmocnioną izbą karną sądu okręgowego, bawiącego tutaj na sesji wyjazdowej. Rozprawie przewodniczył p. sędzia dr. Halski, oskarżał p. prok. Szpąderski; bronili adwokaci Benkiel z Warszawy i Pehr z Grudziądza.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Julian Jeleń, Tomasz i Brunon Znaniński, Michał Ciesielski i robotnicy ze Świecia, członkowie P. P. S. i Klubu Wolnej Myśli.

Akt oskarżenia zarzuca im, że czynili przygotowania do zmiany przemocą ustroju państwa. Pierwszemu, że na zebraniu w lipcu rozszerzał powyżej przytoczone hasła wyrotowe, pozostałym zaś że kolportowali względnie odczytywali w grupach robotniczych ulotki komunistyczne o treści wyrotowej.

Oskarżeni do zarzucanych im czynów nie przyznają się; przeciwnie zaprzeczają stawianym im zarzutom.

Następuje przesłuchanie świadków. Wypada zaznaczyć w uzupełnieniu wyżej podanego materiału oskarżenia, że od stycznia br., kiedy założono w Świeciu Koło Wolnej Myśli, dało się zauważyć wśród tut. bezrobotnych, będących

pod wpływem oskarżonych, przybieranie agresywnej postawy wobec władz, co objawiało się tem, iż coraz to natarczywiej domagali się czy to zasiłków lub też innych pomocy. Dalsi świadkowie: Karolewski Julian, Bagniewski Anastazy, Zieliński Antoni, Jędruszewski Stanisław, Ejankowski Maksymilian, Pawlak Stanisław, Ciesielski Józef, Filipiński Franciszek, Szabuniewiczowa Stanisława, Kraiński Stanisław, Kariski Leon, Gogolin Maksym, Grajewski Leon i Bolesław, Szałowiecki Franciszek, Pawlak Andrzej, Kubaczewski Leon i Murawski Antoni — wszyscy ze sfer robotniczych Świecia, zeznawali na okoliczność odbytego zebrania, co do wygłoszonego odczytu oraz co do ulotek komunistycznych. Następnie zeznawali jeszcze pp.: burmistrz Kostka, adw. Buczkowski, em. starosta Kowalski i starosta pow. Krawczyk co do opinii oskarżonych.

Sąd po powrocie z narady ogłosił wyrok uwalniający wszystkich oskarżonych od winy i kary. Rozprawa bowiem nie udowodniła im zarzucanych w akcie oskarżenia czynów.

Przebywający dotąd w areszcie śledczym oskarżeni Jeleń i Brunon Znaniński zostali wypuszczeni na wolność.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: Apteka Pod Lwem, ulica Pańska 19, tel. 40.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Pieśń nad pieśniami“ z udziałem Marleny Dietrich.

Gryf: „Nowa pieśń“ z Elizą Landi.

Orzeł: „Moja żona awanturka“ i „W obronie honoru“.

Ruchowy kurs harcerski dla nauczycieli. W szkole im. Marcinkowskiego odbywał się kurs ruchowy harcerski dla nauczycielstwa. Program składał się z referatu o organizacji i metodyce ruchowej oraz ćwiczeń, śpiewu, gier i tańców ruchowych. Kursem kierował instruktor Adamski z Torunia przy współudziale pp. Gawarzynskiego z Grudziądza i Petzolda z Chełmna. Udział brało 45 nauczycieli z miasta Grudziądza, powiatów grudziądzkiego i świeckiego. Na uroczystym otwarciu kursu obecni byli p. inspektor Leja oraz przewodnicząca grudziądzkiego Koła Przyjaciół Harcerstwa p. Boberska.

Wszystkim szkołom i organizacjom do wiadomości. Wypożyczalnia przezroczy T. C. L. (sekretariat Grudziądz) obniżyła znacznie koszty

wypożyczenia przezroczy, a mianowicie: dla młodzieży szkolnej 3 grosze, dla wszystkich innych 4 grosze. Sekretariat mieści się przy ul. Lipowej 28, tel. 78.

Ogłoszenie grudziądzkich sekcji sportów zimowych. Wojskowy Klub Sportowy „Gryf“ przy udziale zarządu miasta oraz obozu pracy Z. S. przygotowuje na nadchodzący sezon zimowy tor łyżwiarski przy ul. Prowiantowej, odpowiadający wszelkim wymogom sportowym. Tamże będą umieszczone szatnia, cieplarnia i bufet. Z nastaniem mrozów uruchomi również zarząd miasta przez spiętrzenie wody rowu Hermanna ślizgawkę przy ul. Tuszewska Grobla.

Nieludzki rowerzysta. Na moście kolejowym na Wisle najechał jakiś dziki rowerzysta na starą kobietę, którą w stanie nieprzytomnym, potłuczoną znalazł na moście niejaki W. Arendt, zamieszkały przy ul. Zamkowej 4. Ponieważ kobieta o własnych siłach nie mogła się udać do domu, p. Arendt zabrał ją do budki kolejowej po drugiej stronie Wisły, skąd została przewieziona do domu. Za nieludzkim rowerzystą policja prowadzi poszukiwania.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 27 listopada 1933 roku.

KALENDARZYK.

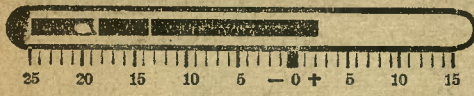
Dziś: Walerjana b.
Jutro: Mansweta i Zdzisława p.
Wschód słońca o godzinie 7.44.
Zachód słońca o godzinie 15.51.

Stan pogody

W całym kraju pogoda pochmurna i mglista z zanikającymi opadami, w górach mroźno. Potatem lekki spadek temperatury. Słabe wiatry północno-wschodnie i wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK

od 27. XI. do 3. XII. 1933 r.

- 1) Apteka Piastowska.
- 2) Apteka pod Orłem.

— W niedzielę, 17 grudnia sklepy będą otwarte. Starosta grodzki bydgoski zezwala wobec wyjątkowego układu niedzieli i świąt Bożego Narodzenia w bieżącym roku na wykonywanie handlu w niedzielę, 17 grudnia od godziny 13 do 18.

Już wkrótce!

Wielka
ŁAMIGŁÓWKA?
ogłoszeniowa

Pokłosie wyborcze.

Bardzo Państwa przepraszam: będę mówił o wyborach. O wyborach od podszewki. Bo wprawdzie rzecz sama była poważna. Rozegrał się akt o znaczeniu państwowym. I narodowym. Większość szła do urn w skupieniu. Bez gier i efektów obliczonych na steroryzowanie naiwnych. Udział w głosowaniu był bardzo duży. Ponad spodziewanie. Dlaczego? Wytlumaczył to ktoś lapidarnie:

— Byłbym nie głosował. Ale po tem, co się stało w Poznaniu i Grudziądzu, po tej całej szopce bydgoskiej — musiałem. Trzeba przecież zaprotestować przeciw fali metod bandyckich, które chce się wprowadzić do naszej kulturalnej dzielnicy. Głosowanie pojąłem jako zdecydowane odgrózdzenie się od tej niedzielnymiejskiej roboty. Tak wybory pojęły zdrowe masy społeczeństwa wielkopolskiego. I dlatego udział w głosowaniu był tak duży. I dlatego wynik wyborów daje takie zdecydowane porzeczanie nadziei skomplikowanego obozu dezertów partyjnych.

Ostatnie akcenty agitacyjne dały dużo radości i przez zamglone jesienne powietrze przedarły się promienie mimowolnej wesołości.

„Narodowy” Blok „Gospodarczy” wystąpił w roli konkurenta teatru miejskiego i dał przedstawienia operetkowe na ulicach. Operetka była kieszonkowa wykonana, dlatego też publiczność wolała iść na „Dziewczę z Holandji” niż... głosować na rejentów. Przez ulice przeszły w sobotę wieczorem z pochodniami jakieś niesamowite orkiestry, a za każdą po kilkanaście nieszcześliwych ofiar obowiązuje ze smętnymi minami wolać: dla chleba, panie, dla chleba. Im bardziej groteskowi byli kandydaci, tem pełniej uśmiech politywania wywoływały komedianckie sposoby. Na Bielawkach pocięta orkiestra grała szlagiery operetkowe — było to bardzo a propos. Czego się nie robi, aby miniaturowi ludzie mogli się dor-

Jego Eminencja ks. Prymas Hlond w Bydgoszczy.

Wysoki dostojnik Kościoła gościem Ks. Ks. Misjonarzy na Bielawkach.

Wczorajszej niedzieli zawiązał do naszego grodu dostojnik Kościoła katolickiego Jego Eminencja ks. kardynał prymas dr. August Hlond. Jego Eminencja ks. prymas przybył do ks. ks. Misjonarzy św. Wincentego à Paulo na Bielawkach z okazji uroczystości „Triduum” ku czci błogosławionej Katarzyny Labourée oraz interesując się stanem budowy świątyni na Bielawkach.

Pragnąc powitać dostojnego gościa, kościół św. Wincentego à Paulo zalegał tłum wiernych. Z wszystkich parafii bydgoskich przybyły o godz. 10 przed południem delegacje towarzystw i bractw kościelnych ze sztandarami, ażeby złożyć głęboki hołd wysokiemu dostojnikowi Kościoła. Przed kościołem ustawiono szereg bram triumfalnych i przy wejściu wielki transparent z wielkimi literami „Witamy”. Wszędzie bogate dekoracje zielenią. Z różnych miejsc powiewały sztandary o barwach kościelnych. Wzdłuż drogi wiodącej do kościoła wojsko utworzyło szpaler. Ustawiła się także przy wejściu kompania honorowa Szkoły Podchorążych pod dowództwem kpt. Szczepańskiego. Ponadto z kleru oczekiwali dostojnego gościa przybyły z Krakowa ks. wizytator-prowincjał na całą Polskę ks. Józef Kryśka, ks. dziekan Stepczyński, ks. kanonik Schulz, ks. superior dr. Feicht, ks. prob. Skonieczny oraz około 20 księży z innych parafii. Zjawili się również na przywitanie wysokiego dostojnika kościelnego prezydent miasta Barciśzewski, starosta dr. Nowak, general Thommée, płk. Kosecki, por. Lindner oraz prezes Beyer.

O godz. 10 minut 10 zajeżdża przed kościół samochód, wiozący Jego Eminencję ks. prymasa oraz dwóch kapelanów, przybyłych z Potulic, gdzie ub. soboty wysoki dostojnik zwiedził Zagraniczne Seminarjum Duchowne. Orkiestra wojskowa 61 pp. wita Jego Em. ks. kardynała hymnem papieskim, poczem dowódca kompanii honorowej kpt. Szczepański składa raport J. Em. ks. prymasowi, który następnie przechodzi przed frontem kompanii honorowej. W serdecznych słowach wita wysokiego dostojnika ks. dziekan Stepczyński, dając wyraz wielkiej radości z powodu przybycia Jego Eminencji ks. kardynała.

Pod baldachimem Jego Em. wkracza do kościoła, gdzie zajmuje miejsce na tronie po lewej stronie ołtarza. Chór kościelny

— Przy zbliżających się mrozach, ślizgawicy pamiętać należy o szykowaniu zawczasu haceli do podkuwania na ostro koni, aby ustrzec zwierzęta od bolesnego upadku na ulicy. Budy dla psów zabezpieczyć odpowiednio słomą przed mrozami i śniegiem, ustawiając je w miejscach zacisznych. Pamiętać o ptaszkach, gołębiach, sypiąc im różne pożywe okuchy i ziarna. Nie chwycić ptaszki w sidła ani w żadne potrzaski.

— Przy zbliżających się mrozach, ślizgawicy pamiętać należy o szykowaniu zawczasu haceli do podkuwania na ostro koni, aby ustrzec zwierzęta od bolesnego upadku na ulicy. Budy dla psów zabezpieczyć odpowiednio słomą przed mrozami i śniegiem, ustawiając je w miejscach zacisznych. Pamiętać o ptaszkach, gołębiach, sypiąc im różne pożywe okuchy i ziarna. Nie chwycić ptaszki w sidła ani w żadne potrzaski.

Ważąc do wielkich interesów? Grunt się zresztą pchać.

Wesoło musiało być tym wszystkim zebranym w przedziwnym komplecie na jedynkowej liście — kandydatom. Pchać się jeden przed drugim, od wygodnym szyldem spotkała się wyjątkowa zbieranina. I każdy chciał być radnym. Albo radną. Rozsyłali swoje kartki człowi kandydaci, swoje — panie porucznikowe, swoje — różni kominarze, kupcy, restauratorzy. Jeden na drugiego patrzył zezem. I tu taki zawód. W tem największy jest ambaras, żeby dwoje chciało naraz. Zwłaszcza, jeżeli nawet nie dwoje, a wszyscy, ilu ich tam było na każdej okręgowej liście.

W nocy było dużo emocji. Zwłaszcza, gdy zaczęły przychodzić sensacyjne wiadomości o zwycięstwie zdrowej myśli gospodarczej i obozu praworządności prawdziwej, nie fałszowane za parawanem.

pod batutą dzielnego dyrygenta p. Noskiewicza śpiewa piękna pieśń powitalną. Następnie uroczysta msza św., którą celebrowa ks. dziekan Stepczyński w asyście ks. ks. Degórskiego i Pieprzycy. Podniosłe kazanie wygłosił ks. superior dr. Feicht, mówiąc o odrodzeniu się katolicyzmu w dobie obecnej.

Po mszy św. Jego Eminencja ks. kardynał Hlond złożył wizytę u ks. dziekana Stepczyńskiego oraz ks. kanonika Schulza. Po wizytach J. Em. ks. kardynała dr. Hlonda podejmował obiadem ks. superior dr. Feicht. Już o godz. 3 po południu wysoki dostojnik Kościoła samochodem wrócił do Poznania.



Inżynier Krynicki o swoim lwowskim ożenku.

List do redakcji o „wesolej wdówie”.

Ponieważ mamy zwyczaj naświetlać wszystkie sprawy wszechstronnie, w myśl zasady, że należy wysłuchać zawsze i drugiej strony, drukujemy poniżej list, który wpłynął do redakcji od p. inż. Krynickiego, zamieszkałego obecnie w Gdyni:

„W nr. 270 z dnia 23 listopada poczytne-go pisma WPanów, ukazało się sprawozdanie sądowe „Wiek Nowego” ze Lwowa, które jest pełne insynuacji i oszczerstw, skierowanych przeciw mnie przez p. Gertrudę Handtkę, jako akt zemsty.

Wobec tego, że WPanowie powyższą wzmiankę umieścili, gwoli zatem sprawiedliwości i zasadzie obiektywizmu, uprzejmie proszę WPanów o łaskawe umieszczenie mego oświadczenia i mam niepiękną nadzieję, że WPanowie tego mi nie odmówią.

Przedewszystkiem nie potrzebowałem się zjawiać do Lwowa, bo we Lwowie mieszkałem, zajmując posadę kierownika wydziału filtrów w firmie Elektrolux. Nigdy o rękę p. Handtkę się nie oświadczyłem a temniej prosiłem o jakiekolwiek zapomogi. Po pewnym czasie znajomości zaczęła p. Handtkę na wszelki sposób mi szkodzić i szantażować, aby mnie zmusić do ożenku. Raz podstępnie wciągnawszy mnie w zasadzkę, groziła mi nawet śmiercią i tym sposobem wymusiła na mnie podpisanie kwitu na sumę 4.000 zł. Na moje starania przeniesiony zostałem na równorzędne stanowisko do Bydgoszczy, stałe bowiem napaści p. Handtkę uniemożliwiły mi dalszy pobyt we Lwowie.

Kiedy się ożeniłem i p. Handtkę się przekonana, że nadzieja usidlenia mnie ostatecznie przysła, posiadając wyszantażowany odemnie kwit, wniosła przeciw mnie skargę. Jednak po przeprowadzonych dochodzeniach, prokurator we Lwowie oskarżenia

się rzekł, a nie chcąc mimo wszystko dać za wygrane, p. Handtkę prowadzi oskarżenie posilkowe. Wobec wypadku złamania nogi, nie mogłem do tej pory przez swoje stawiennictwo we Lwowie tej sprawy narzeszcie zakończyć.

Ze względu jednak na to, że p. H. nie zadowolnia się jedynie skargą sądową, która, jak się przekonała, niema żadnych szans powodzenia, a pozwoliła sobie jeszcze na oszczerstwo w prasie, szkodząc tem samym mej opinii, w dniu dzisiejszym przeciwko p. H. i gazecie „Wiek Nowy” wnoszę skargę do prokuratora.

Zgóry dziękując za umieszczenie niniejszego wyjaśnienia, pozostaje z wysokim poważaniem
Inż. Krynicki.



Radość gwiazdkowa

może przynieść wszystkim ogłoszenie w „Dzienniku Bydgoskim.”

Nie dajcie się nabrać oszustom!

Bank angielsko-holenderski obiecuje gwałtownie olbrzymie zyski giełdowe.

Bydgoszcz i okolica zasypane zostały prospektami, wysyłanymi przez „Bank of London” z siedzibą w Amsterdamie, który za oddaniem mu do dyspozycji kilku tysięcy złotych obiecuje klientom kwotę tę zapomocą gry na giełdzie podwoić albo i potroić w przeciągu 3 tygodni.

Jest to naturalnie najzwyklejsze oszustwo, obliczone na wyłudzenie pieniędzy od naiwnych. Jest to zupełnie coś podobnego jak to odkopywanie skarbów w Hiszpanii, dzięki któremu pomysłowa spółka oszustów wykpiła od chciwych a bezkrytycznych ludzi kilkanaście milionów złotych. Jeżeli ten bank holenderski jest tak pewny swych operacji giełdowych, to czemu sam nie spekuluje, tylko szuka aż w biednej Polsce grupce, którzy by mu dali na ten cel swoje ciężko zarobione grosze. A czy w samej Holandji i Anglii brak kapitalistów, którzy nie mieliby ochoty, obracając parę tysiącami, zarobić w przeciągu krótkiego czasu krocie tysięcy?

Niestety, Anglicy i Holendrzy nie są tak nieskończenie głupi, aby poszli na lep takich propozycji. „The Bank of London” Ltd. jest fikcją. Mieści się on najprawdopodobniej w jednej izdebce suterenu, potrzebnej po to, aby spekulanci mieli pod jakim adresem odbierać pieniądze.

Przestrzegamy, że każdy grosz wysłany pod tym adresem jest stracony. Amsterdam słynie zresztą z imprez tego rodzaju, zapomocą których w sposób porównywalny, jak i bezczelny wyciąga się ludziom pieniądze z kieszeni.

Przestrzegamy, że każdy grosz wysłany pod tym adresem jest stracony. Amsterdam słynie zresztą z imprez tego rodzaju, zapomocą których w sposób porównywalny, jak i bezczelny wyciąga się ludziom pieniądze z kieszeni.

Pomorski Automobilklub

świąt uroczycie swoje pierwsze pięciolecie.

(Z.) Z okazji pięcioletniego samodzielnego istnienia Pomorskiego Automobilklubu, który ma swoją siedzibę w Bydgoszczy, odbyło się w sobotę, dnia 25 bm. w lokalach Klubu Polskiego zebranie towarzyskie członków i zaproszonych gości.

Licznie zebranych przedstawicieli władz i urzędów, prasy, organizacji sportowych i gości oraz w komplecie przybyłych z paniami członków Automobilklubu przywitał w serdecznych słowach prezes klubu p. inż. Stulgiński, który wygłosił też treściwie opracowany referat, przyjęty przez obecnych rzeszystemi oklaskami. Następnie wręczył staroście grodzkiemu p. dr. Nowakowi artystycznie wykonany żeton pamiątkowy P. A. z odpowiednią dedykacją, prosząc tegoż o dalsze poparcie starań klubu, idących w kierunku rozpowszechnienia sportu automobilowego na zachodnich rubieżach Polski.

W zastępstwie nieobecnego prezydenta miasta p. Barciszewskiego wręczył p. dyr. Matuzewski zarządowi A. P. dyplom zasługi Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przeposobienia Wojskowego, składając zarazem życzenia miasta Bydgoszczy. Dalsze przemówienia wygłosili p. radca inż. Tychoniewicz, imieniem Bydgoskiego Klubu Narciarskiego i p. dr. Nieduzyski imieniem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego (Touring Klub) i Bydgoskiego Klubu Sportowego. Życzenia wioślarstwa bydgoskiego, szczególnie Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarstwa, składał p. dyr. Żewicki, prosząc Pomorski Automobilklub o dalsze poparcie wszelkich imprez wioślarskich.

Wspólna kolacja zakończyła oficjalną część uroczystego zebrania, odbytego w serdecznym i miłym nastroju. Przy dźwiękach muzyki bawiono się następnie do białego rana.

Nadmienić wypada, że uroczyste zebranie poprzedzało nadzwyczajne walne zebranie Pomorskiego Automobilklubu, na którym wybrano nowy zarząd z p. inż. Stulgińskim jako prezesem na czele. Z dotychczasowego zarządu ustąpił długoletni, nieustrudzony i zasłużony sekretarz p. Józef Szymczak, któremu powierzono kierownictwo komisji sportowej.

Nowemu zarządowi życzymy powodzenia w wszelkich przedsięwzięciach ku chwale naszego miasta.

— **Wieczornica z okazji „Dnia Ubogich”.** Staraniem komitetu odbędzie się w niedzielę, 3 grudnia br. o godz. 17 w Kasyne Cywilnej przy ul. Gdańskiej 20 wieczornica. Na bogaty program złożą się produkcje muzyczne, wokalne, deklamacje, recytacje oraz referat p. rektora Dachtery p. t. „Miłosierdzie zwycięży kryzys”.


— **Koło Rodzicielskie przy szkole powszechnej Bartodziej Wielkiej** urządza dnia 3 grudnia br. o godz. 16 w sali rzeźni miejskiej przy ul. Jagiellońskiej przedstawienie amatorskie p. t. „Święta noc” i „Jasełka polskich harcerzy”. Czysty zysk przeznaczony jest na gwiazdkę dla biednych dzieci.

Światło winno być tanie.
Żarówki źle zbudowane pochłaniają wiele prądu, wydzielają mało światła

OSRAMÓWKI

znakomicie przetwarzają prąd na światło, gdyż są wykonane według najdalej idących wymagań współczesnej techniki.


OSRAMÓWKI są wyrobem polskim.



22265

— **Zabłąkany piesek czarny z podpalinami** jest na przechowaniu w lecznicy Wydziału Higieny Zwierząt, ul. Ossolińskich 14. Odebrać można w godzinach urzędowych.

INFORMATOR
dla PRZYJEŹDZAJĄCYCH



BYDGOSZCZĄ

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Gdzie się wykąpieć?

W zakładzie kąpielowo - leczniczym „Sanitas”, Gdańska 27 w podwórzu.

Fryzjerzy

R. Formanowski, Mostowa 12. Zakład dla pań i panów Trwała i wodna ondulacja, farb.

Cukiernie i kawiarnie:

„Grey” Gdanska 35, t. 212. Wyśm. ciastka, kawa.
„Cristal”, Gdańska 50 a, znakomite ciastka, pączki

Restauracje:

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6, tel. 1090. Najlepsze śniadania, obiady, kolacje. Wyśmienite ciastka, kawa.
Bar „Morskie Oko”, Gdańska 10.

Kabarety:

Kabaret „Oaza”, Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.
Marja Kasprovicz, dawn. Neumann, Gdańska 27. Specj. skład gorsetów, biustonosze, bielizna.
M. Susala, Stary Rynek 19. Pończochy, skarpety, rękawiczki, swetry, bluzeczki, trykotarże.
A. Marciniak, Długa 6, tel. 13-43. Hurt i detal. Zyrandole, materj. elektr. i radiotechniczne.
S. Stryszyk, Długa 12. Tapety, linoleum, ceraty.
H. Kaszubowski, s.z.o.p. Długa 22. Zegarki, biżut.
Skóry i przybory siodlarsko-szwedzkie, Długa 8.
Piatery specjalnie do srebrzenia i wszelkie przedmioty przyjmują zakłady galwaniczne, mistrz warszawski, Nowosielski, Gdańska 73.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa	2.26, 6.23, 8.06, 13.15, 15.43, 19.27, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia	0.47, 3.29, 5.55, 7.31, 10.41, 13.22, 13.35, 17.01, 19.35.
Kościerzyna-Gdynia	0.55, 17.40.
Nakło-Pila	3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unistaw-Brodnica	5.10, 8.11, 13.33, 16.06, 21.00.
Inowrocław-Poznań	3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, 22.59.
Wągrowiec-Poznań	5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław-Karsznice-Herby Nowe	14.15, 6.14, 22.59.

Z M A R L I

Śp. Józef Stengert, honorowy obywatel miasta Zamieszysła.
Śp. Marja z Szyszlów księżna Józefowa Kozelska Puzynina z Warszawy, zmarła w Poznaniu.

Przedmiejskie kłopoty. Dlaczego Czyżkówko jest upośledzone?

Żale mieszkańców ruchliwego przedmieścia.

Wszystkim mieszkańcom Bydgoszczy znane jest ruchliwe przedmieście Czyżkówko. Posiada ono kilka fabryk, młynów, cegielni, dwa kościoły: katolicki i ewangelicki. Przechodzą przez nie uczęszczane szosy w kierunku na Nakło, Koronowo, Sępólno i drogi do miejsc wycieczkowych.

Czyżkówko ma wiele bolączek, o których usunięciu walczą jego mieszkańcy. Za mostem kolejowym przy ul. Grunwaldzkiej jest most, prowadzący przez nowy kanał i przy tym moście dwie latarnie. Nie zauważono jednak dotąd, aby od czasu zaprowadzenia sieci elektrycznej kiedykolwiek wieczorem most ten był oświetlony. A może władzom miejskim nie o tem nie wiadomo?

Z prawej strony mostu rozbudowano w roku 1932 szkołę powszechną, w której równocześnie założono instalację elektryczną, jednak bez lamp i bez połączenia szkoły z przewodem prądu. Połączenie to jest konieczne, choćby dla świetlicy, w której odbywają się zebrania koła rodzicielskiego i konferencje pedagogiczne. Jest to 7-klasowa szkoła z 9-ma oddziałami, których czynnych jest 7, bo z powodu braku ławek nie mogą być uruchomione. Dzieci tej szkoły uczęszczać muszą do innych szkół na Miedzyniu, Okolu i Wilczaku. Czy nie można by więc tych klas także zaopatrzyć w ławki i przydzielić dwóch sił nauczycielskich, a uniknęłyby się konieczności wysyłania dzieci z Czyżkówka na dalekie przedmieścia. Może tą sprawą zajęłyby się władze szkolne?

Duże niebezpieczeństwo staje przed każdym, kto wieczorem chce udać się do kapliczki parafialnej przy ul. Koronowskiej. Na przestrzeni od ulicy Grunwaldzkiej niema ani jednej lampy a sama kapliczka pogrążona jest w agipskich ciemnościach. Możeby władze miejskie zdecydowały się choćby tylko jedną lampą oświetlić mostek przed kapliczką.

W tych sprawach odbyło się w lokalu

p. Rutkowskiego przy ul. Grunwaldzkiej zebranie Tow. Obywateli i Miłośników Czyżkówka, na którym poruszono zresztą i więcej jeszcze dotkliwych bolączek, jak przedewszystkiem sprawę otwarcia, względnie wybudowania mostu łączącego Jachcice z Czyżkówkiem. Most, który łączył te przedmieścia, zamknięta w roku 1929 Inspekcja Dróg Wodnych, a obecnie chcąc przejść do Jachcic trzeba użyć okrojonej drogi długości 8 km. Uważać można za złą wolę, że most, który dotychczas łączył Jachcice z Czyżkówkiem przed wybudowaniem innego mostu został zamknięty.

Rozżaleni mieszkańcy tego upośledzonego przedmieścia uchwalili następującą, bardzo słuszną i wymagającą natychmiastowego załatwienia, rezolucję:

Obywatele przedmieścia Czyżkówka kategorycznie proszą o polepszenie komunikacji Jachcic z Czyżkówkiem przez wybudowanie mostu przez Brdę. Proszą o oświetlenie mostu prowadzącego przez nowy kanał przy ul. Grunwaldzkiej, oświetlenie ul. Koronowskiej przed mostem obok kaplicy i wogóle oświetlenie wszystkich ulic przedmieścia; przyłączenie szkoły powszechnej do sieci elektrycznej i dostarczenie dla szkoły odpowiedniej ilości ławek.

Rezolucję tę uważamy za wyraźne objaśnienie bolączek mieszkańców Czyżkówka, może więc władze przyczynią się do usunięcia braków i zechcą dać odpowiedź na ten głos żalu i słusznego rozgoryczenia.

— Grzymała-Siedlecki napisał nową sztukę pod tytułem „Czwarty do brida”. Premiera odbędzie się w warszawskim Teatrze Nowym.

— Polak J. Chojnacki, zamieszkały w Vichy, wygrał pół miliona franków na loterii francuskiej.

Dla wygody naszych Czytelników założyliśmy następujące nowe agencje:

p. **Koziński Walenty**
ulica Dąbrowskiego nr. 18

p. **Adamska Salomea**
ulica Piękna nr. 27

p. **Boenisch Fr.**
ul. Toruńska nr. 87

Powyższe agencje przyjmują już zamówienie na abonament na miesiąc grudzień.

Prenumerata „Dziennika Bydgoskiego” przy odbiorze z agencji wynosi:

miesięcznie 3,15 zł.
kwartalnie 9,45 zł.

Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

Jak miło witać się, jak ciężko żegnać!

Jak miło witać się, jak ciężko żegnać, A los nam ciągle gotuje odjazdy. Widzę twych oczu zapłakane gwiazdy, Których wspomnienia nie mogę odgnać. A przecież trudno mi wciąż naprzód nie

I żyć na miejscu cichem życiem gazdy — Jak miło witać się, jak ciężko żegnać, A los nam ciągle gotuje odjazdy!

Do wieczystego gdy pójdziemy Gazdy Już nie będziemy się ze sobą żegnać, Byleby tylko przez to życie przegnać, I już nie męczyć się i naprzód nie gnać, Lecz wsiąknąć w wieczność jak dwie bliźnie

Do wieczystego gdy pójdziemy Gazdy Już nie będziemy się ze sobą żegnać

Henryk Zbierchowski.

PROGRAM W KINACH:

ADRIA. Dziś i nadal „Sherlock Holmes”, film osnuty według powieści najświetniejszego pisarza w dziedzinie kryminalistyki Conana Doyle. Rolę tytułową odgrywa artysta o kamiennem obliczu Clive Brook. Obraz obfituje w momenty nadzwyczaj sensoryjne. Poza tem nadprogram. Początek o 5, jutro o 3.

APOLLO (ul. Krasieńskiego). Dziś premiera filmu dźwiękowego, ilustrującego przepych dworu Ludwika XV, kiedy rządy dzierżyła kobieta, pełnego sensoryjnych wydarzeń z tej epoki pt. „Madame Dubarry”. Postać tej demonicznej piękności odgrywa słynna Norma Talmadge oraz Konrad Nagel. „Madame Dubarry” trzyma widzów w ustawicznej emocji, posiada stylową wystawę i daje w wysokim stopniu artystyczną i estetyczną satysfakcję. Ponadto obfity nadprogram. Początek o 5.

BALTYK. Dziś po raz ostatni sensoryjny film produkcji polskiej p. t. „Rycerze mroku” oraz film amerykański p. t. „Legjon pograniczny”. Początek o godz. 5.

KRYSTAL obecnie wyświetlanym filmem p. t. „Uśmiech szczęścia” sprawił publiczności niezwykle podniosłą ucztę duchową i artystyczną. W obrazie tym bowiem, pełnym uczuciowych

scen, obnażającym prawdziwą miłość doznana i tę, która przebacza największe przewiny, znajduje się dla każdego emocja wzruszeń, mających kojący wpływ na człowieka. Film cieszący się powodzeniem, bo wystawa i gra Normy Shaerer i Freda Marcha są nadzwyczajnymi. Poza tem nadprogram. Początek o 5.

MARYSIENKA wyświetla polskiej produkcji film o zabarwieniu egzotykiem p. t. „Ostatnia eskapada”, który rozgrywa się w Polsce i w krajach południowych, dokąd wędrują bohaterzy filmu. W głównych rolach: Staniewicz, Węgrzyn, Ilcewicz, Lubieńska i inni. Idziemy więc dziś o 5,10 po poł. gremjalnie na polską „Ostatnią eskapadę”. Poza tem wielka komedia z popularnym komikiem „Precz z teściową”.

REWJA. Powtórzenie doskonałego i najmilszego dźwiękowca polskiego p. t. „Jego ekscelencja subjekt”, w roli gł. ulubieniec publiczności Eugeniusz Bodo. Na ekranie nowa pikantna rewja w 10 obrazach p. t. „Bomby nad Bydgoszczą”, wykona doborowy zespół art. scen warszawskich. Wielki urozmaicony program w 20 obrazach. Ceny kryzysowe 49 gr i 90 gr. Sala dobrze ogrzana.

SŁONCE (św. Trójcy). Dziś po raz ostatni na ekranie film z czasów Ludwika XV p. t. „Mar-

kiz Deon” w roli głównej Liljan Haid i komedia „Konkurs pływacki”. Na scenie rewja p. t. „Gwiżdżemy na kryzys”. Początek o 7. Wszystkie miejsca po 30 gr.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 28 LISTOPADA.

WARSZAWA-RASZYN. 7.00: Audycja poranna. 12.05: Zespół salonowy Banaszewskiego. 15.25: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.40: Muzyka salonowa i lekka z płyt. 16.25: Skrzynka P. K. O. 16.40: Wśród książek. 16.55: Recital śpiewaczy Haliny Dudiczówny. 17.25: „Jak powstają książki”. (Transmisja z Wilna). 17.50: Bieżące wiadomości rolnicze. 18.00: „Klucze potęgi i wiedzy” odczyt. 18.20: Koncert kameralny w wyk. zespołu Wilkomirskich. 19.25: Feljton aktualny. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Operetka „Fatinica” Suppego. W przerwie kwadrans literacki „Latarnik” Sienkiewicza (w skróceniu). 23.05: Muzyka taneczna z dancingu Oaza. Orkiestra pod kier. Freda Melodysty.

ZAGRANICA. Koenigswusterhausen. 20.05: „Cyrylik z Bagdadu” opera Corneliusa. Rzym. 20.30: „Tristan i Izolda” opera Wagnera. Paryż. 21.30: „Prorok” opera Meyerbeera.

Tworzy się Światowy Związek Polaków.

Posiedzenie Rady Organizacyjnej Związku Polaków z Zagranicy.

Położenie Polaków w Niemczech jest rozpaczliwe.

Warszawa, 26. 11. (tel. wł.) Ub. niedzieli przez cały dzień obradowała w Warszawie w sali Senatu Rzeczypospolitej Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy pod przewodnictwem swego prezesa **marsz. Raczyńskiego**. Udział delegatów był bardzo liczny i dochodził do 80% uprawnionych. Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele władz i najważniejszych organizacji społecznych, które współdziałały z Radą. Duży był udział duchowieństwa katolickiego, które w szczególności interesuje się losem Polaków, znajdujących się za granicami kraju. Zaproszono również młodzież, aby ta już teraz przygotowywała się do pracy tak ważnej i wdzięcznej, jaką jest opieka nad rodakami. Serdeczną owację m. in. zgotowano obecnemu na zjeździe **kpt. Skarżyńskiemu**, który tak wydatnie przyczynił się przez swój bohaterski lot do podniesienia ducha wśród rodaków, szczególnie na terenie brazylijskim.

Referaty wygłosili: dyr. biura **p. Lenartowicz**, który przedstawił zebrany działalność i rozwój Rady w minionym okresie sprawozdawczym, zaś wiceprezes **mjr. Fularski** mówił na temat II zjazdu Polaków z zagranicy i przedstawił projekt **Światowego Związku Polaków**. Został opracowany projekt ordynacji wyborczej na II zjazd, projekt deklaracji ideowej i odezwa przedzjazdowa, projekt statutu Światowego Związku Polaków. Omówiono pozatem szereg czynności, związanych z owym zjazdem, który jest pomysły na wielką skalę.

W związku z wszczętymi rozmowami dyplomatycznymi Polski z Niemcami rada uważała za swój obowiązek zwrócić uwagę władz rządowych i społeczeństwa na

obecne położenie Polaków,

którzy w tak znacznej liczbie znajdują się w granicach Rzeszy. **Ogólna sytuacja mniejszości polskiej w Niemczech w okresie sprawozdawczym znacznie się pogorszyła**. Wpłynęła na to w pierwszym rzędzie sytuacja polityczna, jaka się wytworzyła w Rzeszy z chwilą przyścia do władzy narodowych socjalistów. Rozpoczęto się na dużą skalę **prześladowanie ludności polskiej oraz planowa walka z jej życiem organizacyjnym**. Mimo oficjalnych zapowiedzi Hitlera, że obecny reżim nie dąży do eksterminacyjnej polityki w stosunku do mniejszości narodowych, sytuacja naprawdę jest tak tragiczna, że nawet rejestracja nadużyć i poszkodowań nie jest do pomyślenia —

ze względu na uzasadnioną obawę ludności polskiej przed nowymi represjami szturmowców.

Pomimo jednak trudności i szklan **mniejszość polska nie ustaje w twardej boju o należne jej prawa**.

W dyskusji, jaka się wywiązała, podkreślano konieczność roztoczenia **większej opieki nad młodzieżą polską w Niemczech**. Z zadowoleniem Rada przyjęła do wiadomości fakt otwarcia pierwszego polskiego gimnazjum w Bytomiu, które nastąpiło dnia 8 listopada 1933 r.

Dalszy ciąg obrad zjazdu Rady Organizacyjnej Zw. Polaków i wybory nowych władz odbędą się w dniu jutrzejszym.

Dwa wypadki najechania przez samochód.

Ze Świecia donosi nasz korespondent: Na szosie Nowe—Grudziądz samochód Urzędu Ziemskiego, jadący z Nowego do Grudziądza, kierowany przez szofera Bernarda Falberhorna, najechał we wsi Wielki Lubień idącego szosą 14-letniego chłopca Emila Forsta, bez stałego miejsca zamieszkania, w chwili, kiedy ten usiłował przebiec jezdnię, przez co szofer mimo woli nie zdołał skręcić, by uniknąć wypadku. Chłopaka, który odniósł bardzo poważne obrażenia, przewieziono natychmiast do szpitala.

Drugi wypadek najechania wydarzył się na szosie Świecie—Tuchola we wsi Bramka. Tutaj samochód półciężarowy firmy Singer, kierowany

Kronika żałobna.

Śp. Kazimierz Lewandowski.

Po ciężkiej nieuleczalnej chorobie zmarł w kwiecie wieku ś. p. Kazimierz Lewandowski. Zmarły był bardzo utalentowanym rysownikiem i upiękślał niejednokrotnie pismo nasze artystycznie wykonanymi rysunkami, oznaczając je pseudonimem „Lew”. Znany był również społeczeństwu bydgoskiemu ze swoich pomysłów i z wielkim artyzmem wykonanych przezroczy kinowych.

Stroskanej matce zasyłamy wyrazy współczucia.

Ostatnia droga.

We wczorajszą niedzielę oddano ostatnią przysługę doczesnym szczenkom zasłużonego sokoła śp. inż. **Szczudłowskiego**. O godz. 2,30 wyprowadzono z domu żałoby przy ul. Dworcowej 32 zwłoki śp. Szczudłowskiego na dworzec kolejowy, skąd nastąpiła eksportacja do Lwowa, gdzie zwłoki spoczną na wieki w grobowcu rodzinnym. Na czele konduktu żałobnego, który prowadził ks. Siewert, kroczyła orkiestra powstańców, delegacje poszczególnych gniazd Sokoła ze sztandarami z prezesem okręg. Malczewskim na czele, delegacja Sokoła Żeńskiego, Tow. Powstańców i Wojaków Szwederowo oraz dużo przyjaciół Zmarłego. Za trumną po-

stępowała stroskana rodzina. Nad złożonemi w wagonie kolejowym zwłokami odprawiono modły za duszę śp. inż. Szczudłowskiego i pożegnano się z zacnym Polakiem na zawsze.

O tym samym czasie odbył się pogrzeb właściciela apteki „Pod Aniołem” śp. **Hipolita Walichy** z domu żałoby przy ul. Gdańskiej 81 na cmentarz parafii Serca Jezusowego. Kondukt żałobny prowadził ks. Degórski w asyście dwóch księży. Przed karawanem kroczyła delegacja Bractwa Kurkowego i Sokoła ze sztandarami, za trumną natomiast postępowała wdowa z dziećmi i bardzo dużo przyjaciół i znajomych Zmarłego. Piękny i skromny pogrzeb śp. Walichy był dowodem, jak wielką sympatią i poważaniem cieszył się zmarły.

Najstarszy znany okaz „swastyki“.



W paryskim muzeum „Louvre” znajduje się naczynie z wykopaliskami w Mezopotamii, zaopatrzone w dwa znaki swastyki. Według obliczeń archeologów, pochodzi ono z okresu 3500—3000 lat przed Chrystusem. Symbol Nazilandu nie jest więc żadnym wynalazkiem Adolfa Hitlera.

Czytelniczy nasi mają głos.

Przywróćmy tańcom ich właściwe piękno!

Wiadomo, że taniec w naszym życiu jest dość ważnym czynnikiem rozrywkowym uprawianym przez wszystkie warstwy społeczeństwa. Jednak mimo tej powszechności ma on także wrogów, którzy zarzucają mu szereg niewłaściwości i dążą do zastąpienia go gimnastyką.

Przeciwnicy sztuki choreograficznej operują argumentami, jakoby ona była szkodliwa dla zdrowia i mało estetyczna. Z pierwszym zarzutem absolutnie się zgodzić nie można, gdyż taniec jest pewnego rodzaju ćwiczeniem fizycznym. Stosowany umiarkowanie, znakomicie wpływa na elastyczność ciała.

Drugi zarzut ma pewne cechy słuszności. Współczesne tańce, pozbawione dawnych cech piękna i wdzięku, nie są dość estetyczne. W

miejsce przedwojennego rytmiczno-wdzięczego wirowania mamy ustawiczne bieganie, śpieszenie się, chwianie, suwanie, nie mówiąc już o wprost karykaturalnych postawach tańczących. Skąd się jednak wzięły te tańce i dlaczego u nas zyskały prawo obywatelstwa? Odpowiedź na to pytanie jest dość ciekawa.

Już krótko przed wojną masoneria, dążąc do moralnego rozkładu plemion aryjskich, zwróciła uwagę na prymitywną muzykę murzyńską i amerykańskich gauchos, nadającą się znakomicie dzięki swemu silnemu działaniu na nerwy ludzkie, do jej niecznych celów. Gdy po wojnie wyczerpane jej okropnościami masy ludzkie zaczęły łaknąć mocnych, odurzających je wrażeń, umiejętnie podsunięto im ową dziką muzykę. Dzięki umiejętnej reklamie przypadła do gustu współczesnemu pokoleniu, zyskując prawo obywatelstwa. Dzika, rozwydrzona, wrzaskliwa muzyka pociągnęła za sobą dzikie tańce. I oto stało się, że w miejsce dawnych, tak pięknych, żywych i wdzięcznych tańców narodowych wprowadzono napół dzikie, karykaturalne i odrażające brakiem estetyki tańce murzyńskie. Bezkrytyczne masy ludzkie zachłyśnięte się niemi, jako oryginalnością i nowością, nie dopatrując się celu — któremu one służyć miały — moralnemu rozkładowi społeczeństw aryjskich.

Częściowo okres krytycznego zachłyśnięcia się murzyństwem już mija. Wprawdzie t. zw. lekka muzyka tworzona przeważnie przez żydów, jest nadal dzika, ale już w tańcu zachodzą drogą ewolucyjną pożądane zmiany. Należy je nadal umiejętnie pielęgnować, a stopniowo przywrócić tańcom ich dawny wdzięk i piękno.

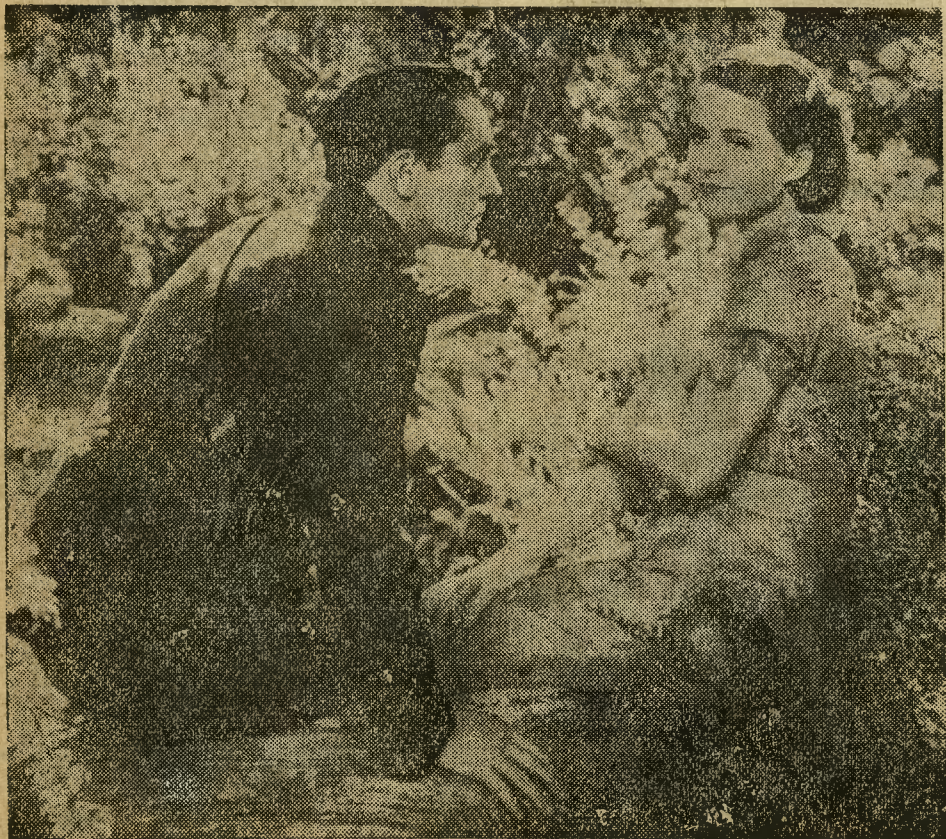
I. Szczurek.

Sokół żeński.

Dziś, poniedziałek ćwiczenia młodzieży oddziału I. od godz. 6,30 w szkole wydziałowej. Jutro, wtorek próba przedstawienia w Strzelnicy o godz. 6,30. Punktualne przybycie wszystkich amateerek jest konieczne.

Ćwiczenia drużyny jutro od godz. 7 w gimn. żeńskim, ul. Staszica.

— Nowy urząd pocztowy w pobliżu dworca kolei. Przy ulicy Zygmunta Augusta 4 (naprzeciw ekspedycji poczytowo-towarowej) otwarto okienko nadawcze, które jest czynne od godz. 12—15 i 18—20 dla publiczności. Przy okienku tem nadawać można listy polecane, paczki zwykłe i żywnościowe oraz telegramy. Równocześnie odbywa się sprzedaż znaczków pocztowych, stemplowych, pocztówek i t. p. Miejsce nadawania oraz czynności okienka wskazuje zielona latarnia elektryczna, umieszczona nad okienkiem.



Fredric March i Norma Shaerer w przepięknym filmie, pełnym uczuciowych scen p. t. „Uśmiech szczęścia”, wyświetlanym obecnie z zasłużonym powodzeniem w kinie „Kristal”.

Gielda zbożowo-fowarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszemica pomorska 748 g/l (127,1 f. h.)
Zyto 704 g/l (119,7 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h.)
„ pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 25 listopada br.

	cena transakcyjna	cena orientacyjna
Zyto 120 ton	od zł 14,50	14,25—14,50
„ Usposob. spokojne	do zł 14,57	
Pszemica	zł	18,25—18,75
Usposob. spokojne		
Jęczm. browarowy	zł	14,50—15,50
Jęczm. przem.	zł	12,75—13,00
Usposob. słabe		
Owies 15 ton	zł	13,50 13,00—13,25
Usposob. spokojne		
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł	21,00—21,75
Usposob. spokojne		
Mąka psz. 65% wł. worka	zł	30,00—32,00
Usposob. spokojne		
Otręby żytnie	zł	10,00—10,50
Otręby pszenne	zł	9,75—10,25
Otręby pszen. grube	zł	10,25—10,75
Rzepak	zł	33,00—35,00
Rzepak zimowy	zł	35,00—37,00
Peluszka	zł	13,00—14,00
Groch polny 15 ton	zł	19,00 17,00—19,00
Groch Wiktorja	zł	22,00—24,00
Groch Folgera	zł	22,00—24,00
Seradela nowa	zł	13,00—14,00
Konicz. żółta odłuszc.	zł	90,00—100,00
Koniczyna biała	zł	80,00—100,00
Koniczyna czerwona	zł	160,00—190,00
Ziemniaki jadalne	zł	3,00—3,50
Ziemniaki fab. za kg. %	zł	20
Makuch lniany	zł	19,00—20,00
Makuch rzepak.	zł	15,50—16,50
Makuch słonecz.	zł	19,00—20,00
Mak niebieski	zł	56,00—59,00
Gorczyca	zł	32,00—34,00
Siemię lniane	zł	35,00—37,00
Wyka	zł	14,00—15,00
Siano nadnoteckie luzem	zł	6,00—6,50
Siano nadnoteckie pras.	zł	7,00—7,50
Słoma żytnia luzem	zł	1,25—1,50
Słoma żytnia prasowana	zł	1,75—2,00
Ogólne usposobienie spokojne.		

Bank Polski płacił w dniu 27 bm. za:
dolary amerykańskie 5,50
funty szterlingów 29,—
franki szwajcarskie 171,91
franki francuskie 34,72
marki niemieckie 211,—
guldeny gdańskie 172,60
liry włoskie 46,65
floreny holenderskie 357,75

Wynik wyborów.

(Ciąg dalszy).

Nowemiasto 12 mandatów: BBWR. — 4, N. D. — 7, NPR. — 1.
 Lubawa 16 mandatów: BBWR. — 6, N. D. — 9, NPR. — 1.
 Starogard 24 mandaty: BBWR. — 6, N. D. — 11, NPR. — 7.
 Podgórz 12 mandatów: BBWR. — 7, N. D. — 4, NPR. — 1.
 Wąbrzeźno 16 mandatów: BBWR. — 9, N. D. — 7.
 Kowalewo 12 mandatów: BBWR. — 8, N. D. — 4.
 Puck 12 mandatów: BBWR. — 7, N. D. — 5.
 Powyższe dane mogą ulec zmianie przy ostatecznym obliczeniu.
 Brodnica: BBWR. — 10 mandatów, N. P. R. — 1 mandat, N. D. 5 mand.
 Kościerzyna: BBWR. — 10 mandatów, N. D. — 2 mandaty, N. P. R. i Związek lokatorów — 4 mandaty.
 Chełmno: BBWR. — 7 mandatów, N. D. — 11 mandatów, N. P. R. i P. P. S. (CWK.) podzielili się 2-ma mandatami.
 Kartuzy: BBWR. — 8 mandatów, N. D. — 6 mandatów, N. P. R. 2 mand.

Poznań.

Obóz Narodowy — 49 062 głosów.
 Sanacja — 37 245 głosów.
 Niemcy — 655 głosów.
 N. P. R. 4 553 głosów.
 P. P. S. 2 535 głosów.
 Na 64 mandaty endecy uzyskali — 36; N. P. R. — 3 (w okręgu V, gdzie nie było listy endeckiej); sanacja — 25 mandatów.

Bójka w Śwarzędzu.

Jawnie na jedynek..

Poznań, 26. 11. Dzisiejsze wybory do rad miejskich w województwie poznańskim cechowało niezwykle ożywienie. Frekwencja głosujących dochodziła do 80%. Ze sprawozdań z terenu całego województwa wynika, że nigdzie spokoju nie zakłócono, jedynie w miasteczku Śwarzędz pod Poznaniem we wczesnych godzinach rannych jeszcze przed rozpoczęciem samego aktu głosowania doszło do bójki, spowodowanej przez członków Związku Młodych Narodowców, którzy napadli na strzelca Michałowskiego i poturbowali go. Dwóch napastników aresztowano.

W niektórych miejscowościach urzędniczych głosowano jawnie na jedynek.



Sekcja muzyczna przy Ch. Z. M. Pr. „Odrodzenie” zbiera się dziś o godz. 18-ej w lokalu ćwiczeń. Komplet konieczny z powodu niedzielnego występu na wieczornicy „Dnia Ubogich”.

Stan wody na Wiśle dnia 27 listopada:
 Zawichost 1.39, Warszawa 1.42, Płock 1.26, Toruń 1.49, Fordon 1.53, Chełmno 1.46, Grudziądz 1.76, Korzeniewo 1.90, Piekło 1.32, Tezew 1.30, Einlage 2.28, Schievenhorst 2.46.

Wojna wybuchnie w roku 1940.

Na ruinach Europy rozpocznie się prymitywne życie. — Sensacyjne przepowiednie H. G. Wellsa.

Z Londynu donoszą: Głośny pisarz angielski H. G. Wells wydał niedawno nową książkę, w której podaje nowe przepowiednie na przyszłość, opisując w niej dzieje świata w XX. i XXI. w. Według Wellsa od roku 1940 do 1950 trwać będzie nowa wojna europejska, która skończy się zupełną klęską cywilizacji 20 wieku.

Na ruinach Europy, zniszczonej zupełnie wojną, rozpocznie się życie prymitywne. Europejczycy żyć będą w małych grupkach wiejskich, wszystkie zdobycze cywilizacji upadną i znikną. Paryż i Londyn zamienią się w gruz, Stany Zjednoczone rozpadną się na drobne państewka, Anglja spadnie do rzędu małych państewek. Ale w drugiej połowie 20 wieku pojawiają się w



Wielu z takich patriotów



ojczyzna interesuje tylko na 1-go. (Guerin Meschino).

Z każdym dniem coraz gorzej...

Katastrofalny spadek spożycia artykułów pierwszej potrzeby.

Niezawsze rozumiemy wymowę cyfr, choć to są one najlepszym argumentem przekonującym. Niedawno ukazała się publikacja Instytutu Badania Konjunktur i Cen. Przynosi ona m. m. porównanie ilości spożytych artykułów pierwszej potrzeby w latach 1928 i 1932. Cyfry te odnoszą się zarówno do miast, jak i wsi. Cóż mówią te cyfry?

Na pierwsze miejsce wybija się **zmniejszenie spożycia chleba w miastach**. Ten artykuł, naprawdę, niezbędny do życia staje się coraz droższy, coraz więcej ludzi oszczędza na chlebie. W porównaniu z rokiem 1928 ludzie jedzą dzisiaj mniej o 21,6 proc.

Cukier, który przecież „krzepi” i jest niezbędny dla zdrowia ludzkiego, spożywany jest w ilości o 24 proc. mniej, niż w roku 1929. **Kawa i herbata** również są spożywane w zmniejszonej ilości. Różnica wynosi bowiem aż 20 proc. **Mleko, masło, mięso** są obecnie konsumowane w ilości znacznie mniejszej.

Tak wygląda spożycie artykułów jadalnych. A niejadalne? **Spożycie węgla wewnątrz kraju zmniejszyło się o 20 proc.** To samo da się zastosować do **nafty, żarówek elektrycznych, zapalek**. Dużą różnicę spozstrzega się również w ilości spożywanego spirytusu, ponieważ w porównaniu z rokiem ubiegłym **ludzie wypili mniej alkoholu o 50 proc.**

Nawet taki artykuł, którego spożycie, zdawałoby się, nie jest uwarunkowane stopniem zamożności ludzkiej, lecz stanowi niezbędny artykuł, a mianowicie **sól** i jej spożycie, spadł prawie o 20 procent.

Cyfry są **bezbrynymi świadkami warunków ekonomicznych, w jakich**

dzisiaj żyją ludzie. Wymowa ich świadczy w sposób zastraszający o tem, co się dzieje. Jeżeli nie starcza ludziom na kupno soli i chleba, to w żadnym wypadku nie może być mowy, ażeby stali się oni odbiorcami produktów przemysłu odzieżowego i metalowego. **Ludzie głodni nie będą chodzili do teatrów i kin.**

Cyfry, podane przez Instytut, który operuje tylko suchymi danymi statystycznymi, wywołają muszą poważną troskę, tem bardziej, że sytuacja nie tylko nie wykazuje poprawy, lecz z każdym dniem staje się coraz gorszą.

Jak katolicy włoscy popierają prasę katolicką?

Dzięki ofiarom zebranych w czasie tak zwanego „dnia prasy katolickiej”, dziennik katolicki w Medjolanie „Italia” mógł nabyć własny dom i dwie nowe maszyny drukarskie oraz przeprowadzić szereg poważnych ulepszeń. Zbiórka mimo kryzysu przyniosła znaczną sumę pieniędzy.

Kochany Dzienniku!

Jadę koleją. W przedziale ze mną siedzi młoda para narzeczonych. Wyglądają oknem i podziwiają krajobraz. Mianowicie on jest zachwycony. Wreszcie mówi do swej towarzyszki:
 — Powiedz, Anielciu, co może być przyjemniejszego i rozkoszniejszego jak taka podróż?
 Na to pytanie młoda panienka dostaje pasów na buzi i mówi zażenowana:
 — Wstyż się! Chcesz żebym powiedziała mamie?

Zabójstwo dziewczyny na tle miłosnym.

Toruń, 27. 11. Wczorajszej niedzieli po godz. 8,30 wieczorem zawezwane zostało przez policję pogotowie ratunkowe na ul. Jęczmienną, gdzie przy wejściu do szkoły powszechnej znaleziono młodą dziewczynę dającą słabe tylko oznaki życia. Jak stwierdzono, dokonano zabójstwa na osobie 18-letniej Marji Kozłowskiej, zam. przy ul. Kościuszki 76. Zabójcą jest 22-letni Edmund Kaczyński syn woźnego szkoły powszechnej. Został on przez policję aresztowany. Jak zeznał Kaczyński, przyczyną zabójstwa jest zawód miłosny. Już dłuższego czasu ubiegał się on o rękę ś. p. Kozłowskiej, ponieważ jednak nie chciała się zgodzić na małżeństwo z Kaczyńskim, dopuścił się młodzieniec zbrodni. Biedną dziewczynę przed szkołą powszechną schwycił za gardło i zadusił. W czasie przewożenia Kozłowskiej do szpitala, zmarła.

Godzina żywej książki.

Dziś o godz. 20 w auli gimnazjum im. Kopernika odbędzie się w ramach Tygodnia książki polskiej nieznaną dotąd w Bydgoszczy, a ciekawą imprez pod nazwą: „Godzina żywej książki”. Będzie to wieczór autorski, w którym wezmą udział bydgoscy pisarze, a więc pp.: dyr. Bełza, Turwid, Szczepkowski, Niewiarowicz, Sobociński, Krasicki. Wstęp 50 groszy.

Życia towarzysztw.

Dnia 27 listopada 1933 r. Godz. 19,30: Sokół V. Zebranie zarządu u p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska.

Dnia 28 listopada 1933 r. Godz. 17,00: Związek Weteranów Powstań Nar. R. P. 1914-19 r. koło Bydgoszcz. Zebranie zarządu w biurze taboru miejskiego.

Sokół XII konny. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w dniu 3 grudnia o godz. 10 rano w salce hotelu „Gastronomia” przy ul. Dworcowej. Na porządku dziennym: przyjęcie nowego statutu, sprawa rejestru i wybór naczelnika. Komplet konieczny.

5 FLEURS FORVIL



PUDER DLA PIĘKNEJ PANI

Prosimy nie ulegać namowom sprzedawców, usiłujących pudry o tuzdząco podobnych opatowaniach i nazwach, sprzedawać zamiast oryginalnego pudru 5 Fleurs Forvil Paris.

Oryginalny puder 5 Fleurs Forvil Paris posiada napis na denku (20067)

„POUDRE FORVIL”
 Polecamy wszechświatowej sławy wody toaletowej i perfumy 5 Fleurs Forvil Paris oraz inne zapachy.

POSADY WOLNE

Krawcowa która się nadaje i do sprzedaży konfekcji potrzebna. Adres wskaże Dziennik. (22285)

Ekspedjentki (13479) kancja 100 zł. Zgłosić Gdańska 51. Bigosiński.

DZIERŻAWY

Skład (22279) do wynajęcia Nakielska 23 Zgłoszenia Nakielska 71.

Piekarska filję wydzierżawie, także piekarnię. Oferty „Okazja” filja Dzień. (13475)

MATRYMONJALNE

Panna lat 46, średniego wzrostu, inteligentna, przystojna, gospodarna, lecz biedna, szuka męża, starszego kawalera lub wdowca. Of. pod „Gospodyni” do Dz. Bydg. (22269)

Czytajcie **Dziennik Bydgoski.**

†

Dnia 26 listopada 1933 r. o godzinie 2 w nocy zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. mój jedyny ukochany syn s. p.

Kazimierz Lewandowski

przeżywszy lat 27, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona
Matka.

Eksportacja zwłok odbędzie się w środę, dnia 29 bm. o godz. 3 po południu z kościoła cmentarza Serca Jezusowego. (22287)

†

W sobotę dn. 25. 11. 33. o godz. 9 wiecz. zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. po krótkich cierpieniach, mój drogi mąż i nasz najukochańszy ojciec św. p.

Roman Więckowski

o czym donoszą w smutku pogrążeni
Żona z dziećmi.

Kecynia, 27. 11. 33. (22297)
Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. godz. 15 z domu żałoby w Kecyni.

†

Dnia 25 listopada 1933 r. o godz. 8 rano zmarła moja kochana żona, nasza mamusia, córka, synowa, bratowa, s. p.

Socha Marta Dromke

lat 32, o czym donosi w smutku pogrążona
Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się 28 listopada b. r. o godz. 3 z kaplicy cmentarza Św. Trójcy.

Nauki

księgowości, korespondencji i stenografii udziela

G. Vorreau

rewizor ksiąg, ze stancją
Bydgoszcz (13489)
ul. Marszałka Focha 10.

Materiały

damskie w olbrzymim wyborze (21997)

Nowości na Płaszcz

Pokrycia Suknie
najtaniej poleca

J. Wański

Bydgoszcz, Gdańska 39
róg Sniadeckich.

Obwieszczenie.

Firma Ludwik Buchholz z Bydgoszczy ul. Garbary 2-8 wniosła prośbę w dniu 22 grudnia 1932 r. na użytkowanie wody publicznej rzeki Brdy do celów fabrykacji skór (garbarnia).

Urządzenie wodne obejmuje system rurociągów na czerpanie wody i odprowadzanie zużytej wody do Brdy.

Celem zbadania dopuszczalności udzielenia zezwolenia na projektowany zakład wodny ze względów publicznych stosownie do postanowień ustawy wodnej z dnia 19 września 1932 r. (Dz. U. R. P. nr. 62 poz. 574 ex 1928 r.) podaje niniejszym w myśl art. 195 i 196 i na podstawie art. 186 ust. 2 ustawy wodnej do wiadomości wszystkich interesowanych, że dochodzenia komisyjne w sprawie powyższej przeprowadzone zostaną na miejscu w dniu 10 stycznia 1934 r. o godz. 12-tej przy współudziale stron interesowanych i znawców.

Plany i opisy techniczne, dotyczące projektowanego zakładu wyłożone są do publicznego wglądu w urzędzie Prezydenta Miasta w Bydgoszczy przy ul. Grodzkiej nr. 25 pokój 18 w godzinach urzędowych od dnia obwieszczenia aż do 9 stycznia 1934 r.

Zawiadamiając o tem zwracam uwagę, że zarzuty przeciw udzieleniu koncesji można wnieść pisemnie lub ustnie do dnia dochodzeń komisyjnych w urzędzie Prezydenta Miasta w Bydgoszczy, przy ul. Grodzkiej 25 pokój nr. 18, a w dniu Komisji przy rozprawie na miejscu z tem, że ci, których w powyższym terminie nie podniosą przeciw udzieleniu zezwolenia żadnych zarzutów, tracą do nich prawo i będą mogli stosownie do art. 195 ustawy wodnej przeciw ewentualnemu szkodliwemu działaniu odnośnego zakładu i urządzeń wodnych żądać tylko zniesienia i utrzymania urządzeń, zapobiegających szkodzie albo też odszkodowania, o ileby takie urządzenia nie dały się pogodzić z przedsiębiorstwem lub gospodarzowi usprawiedliwić.

Inne wnioski i żądania, a w szczególności także żądania co do wniesienia i utrzymania urządzeń ochronnych i co do odszkodowania można wnieść aż do terminu zamknięcia rozprawy.

Podania z projektami konkurencyjnymi należy wnieść do dnia 1 stycznia 1934 r. do Okręgowego Urzędu Ziemińskiego-Wydziału Wodno-Meljoracyjnego w Poznaniu, z powołaniem się na niniejsze obwieszczenie, w przeciwnym bowiem razie projekty konkurencyjne wniesione po oznaczonym terminie nie będą rozpatrywane w temsamem postępowaniu.

Bydgoszcz, dnia 29 listopada 1933 r.

Naczelnik Wydziału:
(-) Hańczewski, radca miejski. (22271)

Ogłoszenie.

W sprawie postępowania dotyczącego układu zapobiegawczego firmy „Browar Pomorski” właśc. Jan Czarnowski z Czerna zwołuje się ponownie ogólne zgromadzenie wierzycieli na dzień 6 grudnia 1933 r. o godz. 11 przed poł. do Sądu Grodzkiego w Czernu pokój nr. 8 dla powzięcia uchwały wierzycieli nad układem zapobiegawczym. (22280)

Czersk, dnia 24 listopada 1933 r. **Sąd Grodzki.**

Restauracja pod Dzwoneczkiem
Parkowa 2

W wtorek dnia 28 listopada br. (22272)

ŚWIEŻE KISZKI

oraz flaki i nogi wieprzowe

Specjalność: Piwa Żywieckie

NAPORCZYWSZE
BOLE GŁOWY
URUWA

KOWALSKINA

ALE KONIECZNIE
Z TYM ZNAKIEM
FABRYCZNYM
SERCE
W PIERSIENIU

FABRYKA CHEM-FARMACEUTYCZNA (AP. KOWALSKI) WARSZAWA 20163

Mądra gospodyni bierze do
pieczenia pierników jedynie dobry
miód sztuczny

UNAMEL

Zakł. Przem. Unamel, Unistaw. (22267)

Czytajcie „Dziennik Bydgoski”!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

SPRZEDAŻE

Majątek
800 móg z mlynem wodnym, światło elektryczne za 115 000 sprzedam. Popławski, Toruń, Wielkie Garbary 8. (22288)

Dom
sprzedam. Żwirki i Wigury 48. (22145)

Dom
w Tzewie Nowemiasto blisko dworca jednopiętrowy, mieszkania dwupokojowe sprzedam zaraz. Of. agentura Dz. Bydg. Tzew. (22270)

Kolonjalke
tanie sprzedam w ruchliwym punkcie. Gdzie? wskaze Dz. (22291)

Futro (22286)
i płaszcz męski na sprzedaż. Poznańska 18, m. 1.

LEKcje

Sprzedam
kuchnię kompl., kocioł miedziany i różne sprzęty. Chrobrego 12, m. 1.

Sprzedam
samochód marki „Benz” w dobrym stanie za bezcen. Srednia 26. (22299)

Okazyjna
sprzedaż mebli, para łóżek metalowych, szafy kuchenne, kanape, leżankę, tapczan, salonik, zegar biurko, umywalkę, obrazy szafa z lustrem, linoleum. Dworcowa 74. (13491)

Pianino
krzyżowe sprzedam w bardzo dobrym stanie. Jackowskiego 8, m. 4. (13473)

De Dion Bouton
półciężarowy (Lieferwagen), nasadka z blachy, w stanie jak najlepszym, sprzeda za gotówkę Morgenstern i Ska, Bydgoszcz, Stary Rynek 20. (22284)

Rasowe

szczenięta wilczki sprzedam. Moniuszki 5. (22275)

KUPNA

Kupuję
przyjmuję meble, pianina, maszyny do szycia, dywany i t. d. do dalszej sprzedaży. M. Janoszka, Dworcowa 74. (13490)

Kupię
klatki do kanarków i piecyk elektryczny do ogrzewania. Zgłosz. Florczyk, Król. Jadwigi 2. (22298)

Ziemiaki
fabryczne zakupuje w większych ilościach i płaci najwyższe ceny giełdy poznańskiej. „Tranzyt” w Toruniu sp. z ogr. odp. Przemysław 20, telefon nr. 242. (22290)

LEKcje

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczania się, przygotowuję do konserwatorium. Miesięczn 10 zł., dwie godziny tygodniowo. W domu i poza domem. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Cieszkowskiego 6, II. piętro na prawo. (21186)

Muzyki (13470)
fortepianowej udziela dyplomowana nauczycielka niedrogo. Kościuszki 25.

POSADY WOLNE

Pani
za pożyczkę 1500 zł otrzyma kierownictwo interesu. Oferty filja „Pensja 150”. (13477)

Potrzebny
młynarz z kaucją 1000 zł. Dzień. Bydg. Toruń „Młynarz”. (22289)

Samodzielna

ekspedjentka z kaucją potrzebna. Of. filja „I. XII.” 13476

Potrzebne
ekspedjentki z branży kolonjalnej. z kaucją do 600 zł. Zgłosz. Orla 24, w składzie. (22296)

Uczennica
do kuchni potrzebna. Kawiarnia Zaczisze, Sniadeckich 3. (13483)

Służąca
do wszelkiej pracy domowej z gotowaniem. Gdańska 46. Małek. (13482)

Kierowniczk(i)k(a)
składu branży piśmiennej z kaucją od 1. 1. 34 poszukuje. Zgł. pod „Kierownictwo”. (22293)

Ekspedjentka
branży rzeźniczej z dłuższą praktyką zaraz potrzebna. Gołbiewski, Kowalewo (Pomorze), telefon 27. (22294)

POSADY POSZUKUJĄ

Biuralistka
z ukończoną Szkołą Handlową, znająca stenografię, księgowość, pisanie na maszynie, przyjmie jakakolwiek posadę zaraz lub od 1 stycznia za wolne utrzymanie względnie skromne wynagrodzenie. Miejscowość obojętna. Of. Dziennik pod „Biuralistka”. (22082)

Prasowaczka (22264)
sztywnej bielizny prasuje poza domem za 2.- dziennie, Dworcowa 62 - 3.

Skład potrzebuje

mały i nie drogi, lecz w pierwszorzędym punkcie miasta, od 1. 1. 34. (22292)
Zgłoszenia pod „Korzystne położenie”.

Inwalida

wojska polskiego instalator-błacharz, lat 28 poszukuje posady w swym fachu, portjerstwa lub jakakolwiek inną. Łaskawe oferty pod „Praca” do administracji. (22260)

Osoba
starsza sumienna zna dobre gotowanie i prace domowe, szuka posady za małym wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „S. 15” do Dziennika. (22276)

Książkowa
starsza, samodzielna, znająca wszelkie prace biurowe, poszukuje posady. Filja Dz. „St. 18”. (13469)

DZIERŻAWY

Wydzierżawienie
polowania. Spółka Łowicka Witoldowo (obszar ca. 800 hekt.) wydzierżawi polowanie w drodze publicznego przetargu najwięcej dającemu na 6 lat. Termin licytacji 4 grudnia 1933 o godz. 11 w obozisku p. Dalluge w Witoldowie. Przybicie jednemu z trzech najwięcej dających zastrzeżenie. Przewodniczący Spółki Łowieckiej, Sabiniarz. 22295

Wydzierżawienie
polowania gminy Januszkowo Kuj. pow. Inowrocław odbędzie się w niedzielę 10 grudnia 1933 po poł. o godz. 2-3 w mieszkaniu pana Labudy w Januszkowie Kuj. obszar 1800 mórg lasu, łąki i pola. Przewodniczący Spółki Łowieckiej Labuda. 22302

DACH
NAD GŁOWĄ



MIESZKANIA
WOLNE
W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe
Saperów 79, Jachcice.

2 pokojowe
Malborska 9.
mies. 28. Sniadeckich 12.

3 pokojowe
z kuchnią. Konopnickiej 14

Pokój
kuchnia, czynsz rok zgóry. Stawowa 24. (22273)

Dwa (13481)
pokoje z kuchnią do wynajęcia. Nowomiejska 12.

6 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia. Zduny 15, m. 3. (13451)

Mieszkanie
3 pokoje kuchnia do wynajęcia, 45 miesięcznie, pół roku zgóry. Wzgórze Dąbrowskiego 2. (22274)

Mieszkanie (22281)
5 pokojowe i ubikacje fabryczne przy Gdańskiej do wynajęcia. Wiadomość Wełn. Rynek 5, K. Masłowski, skład obuwia.

Pokój
kuchnie wydzierżawie. Stawowa 19. (22301)

Odstąpię
3 pokojowe mieszkanie, słoneczne, wygodne centr. Adres Dzień. Bydg. (13480)

POKOJE WOLNE

Dobrze
umebl. pokój w pobliżu dworca do wynajęcia. Lipowa 11-2. (13472)

Elegancki (13474)
pokój z utrzymaniem lub bez. Sniadeckich 20. m. 7.

Pokój
umebl. z 2 łózkami do wynajęcia lub tylko współlokator poszukiwany. Pomorska 14, m. 1. (22167)

Pokój
umeblowany. Piotra Skarżi 13 - 5. (13485)

Pokój (13488)
Król. Jadwigi 13 - 4.

Pokój
umeblowany. Gimnazjalna 8, m. 3. (13486)

Pokój (22278)
umebl., centralne ogrzewanie. Św. Trójcy 35, m. 11, I. ptr. godz. 14-17.

Pokój
w wszystkich wygodami Gdańska 62, m. 4 front II p. do wynajęcia. (13471)

Pokoje

umeblowany. Nowy Rynek 3. (22282)

Pokój (22300)
umeblowany w centrum do wynajęcia. Teofila Magdzińskiego 6, m. 2.

RÓŻNE

Obiady
z kotła 30 gr. Jądłodajnia, Gdańska 52. (13484)

Nauczyciele! (22150)
Opracowujemy referaty, streszczenia, odczyty, lekcje do egzaminów, konferencji. „Pedagogjum”. Przemysł, Świętojańska 45

Każdy
praktyczny rolnik wykorzystując okazję zamiany ziemniaków na syrop jadalny, marmeladę, miód sztuczny, cukierki, czekoladę itp. w fabryce „Unamel” w Unistawiu. (20086)

Pies
seter rudy zaginął, odprowadzić Zbozowy Rynek 6, m. 2. (13468)

NIE GŁUPI.



Przewróć taczkę. - Niema głupich. Jak taczkę przewrócę, znów mi włożą ziemię i kamienie.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 tam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. - Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. - Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. - Miejsce płatności: Bydgoszcz. - Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i cziopkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. - Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.